Nr. 114. We Lwowie Środa d. 20. Maja 1874. **Rok VI.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein. & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 19. maja.

Do najważniejszych spraw bieżących w Austrji, które pośrednio i nas obchodzą, należą niezaprzeczenie: otwarte wyjaśnienie stanu finansów węgierskich przez Ghyczy'ego i rezultat obrad w delegacjach wspólnych nad budżetem wojskowym.

Pierwsza z tych spraw obchodzi nas o tyle, że sprawy finansowe całego państwa zostają już z natury swej w tak ścisłym związku, że cierpienia jednej jego połowy oddziaływają i na drugą, a w dalszem następstwie sięgają wpływem swoim aż do Galicji. Mamy nadto w linjach komunikacyjnych i innych stosunkach nie jeden wspólny interes. Otóż tedy obraz, jaki nam p. Ghyczy dał o stanie finansów węgierskich, jakie mu poprzednik w urzędzie pozostawił, przedstawia nam się w jak najciemniejszych barwach a znamionuje go zupełna wierność przedstawienia rzeczy. Na zniesienie też deficytu, większego, niż to z poprzednich przedstawień wnosić było można, nie ma w tej chwili innej rady, jak sfinansowanie reszty przyzwolonej już poprzednio pożyczki. Jasną zaś stronę przedstawień pana Ghyczy stanowi wyliczenie środków, jakich się na przyszłość chwycić zamierza celem zapobieżenia ponownym pojawieniom się świeżych deficytów. Z równie wiernego, jak poprzedni, obrazu, widzimy tu jak najgorszy system opodatkowania a gorszy jeszcze nieład w ściąganiu podatków. Oba niedostatki mają swe źródło w socjalnych stosunkach węgierskich, w wynikającej ztąd nierówności w rozkładzie podatków i w niechęci płacenia nałożonych, która w niektórych okolicach Węgier za pewien rodzaj patrjotyzmu miejscowego uchodzi. Trzeźwość zapatrywania się na stan rzeczy pana Ghyczy budzi nadzieję, że zapowiedziane w tej mierze reformy, odbędą się pod jego zarządem z należytą oględnością i wystarczającą sprężystością. Wrażenie otwartego wyjaśnienia rzeczy i jasne wskazanie widoków naprawy złego, opartej na zdrowych zasadach zdaje się być jak najlepszem. Z dzienników wiedeńskich pokazuje się, że nawet otwarta niechęć niemieckiej części przedlitawskiej dla Węgier zmalała pod wpływem jego mowy, z czego i o sfinansowaniu reszty pożyczki można powziąć dobrą nadzieję.

Rozprawy nad budżetem wojskowym dały nam poznać znaczne różnice w zapatrywaniu się na tę sprawę pod względem politycznym. Jakkolwiek jednak zapatrywać się kto zechce na pewność pokoju w obecnej chwili, to zapewnienie takich dwóch punktów obronnych monarchji, jak Przemyśl i Ołomuniec wychodzi już po za granice chwilowych widoków pokoju lub wojny, a jest natomiast kwestją bezpieczeństwa państwa w każdym czasie naglącą. — Jest jednak w tej sprawie jeszcze strona czysto-finansowa, której w rozprawach nie dotknięto, a która powinna była być decydującą. Mówiono, że Austrja będzie bezpieczną, jeśli przez oszczędności w budżecie wojskowym spotężnieje pod względem ekonomicznym.

W myśl tej dążności obcinano budżet. Oszczędności z tych obcięć wynikające są tak mało znaczące, że na polepszenie ogólnego położenia stosunków ekonomicznych wcale wpłynąć nie mogą, a natomiast dla armji i całego ogółu stosunków wojskowych dosyć szkodliwe, ażeby nietylko wyłożone już poprzednio na ten cel setki miljonów zamienić w sumę na próżno straconą, ale i na przyszłość przysposabiać straty przypominające coś na kształt francuskich miljardów kontrybucyjnych. W tej chwili potężna armja byłaby dla Austrji właśnie czynnikiem ekonomicznym, bo wiara w niezachwianą pewność państwa, która od chwili powstania zbyt potężnego sąsiada na różne wątpliwości narażoną została, przyczynia się niezmiernie nietylko do powszechniejszego kredytu w świecie, ale i do szerszego rozwoju wszelkich międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Brak tej wiary czuć się daje i na giełdach zagranicznych, gdzie papierów austrjackich prawie wcale teraz nie kupują, i w stosunkach handlowych i w obrotach kredytu, jakiego przemysł austrjacki w różnych kierunkach wymaga. Przywrócenie więc takiej wiary, którąby okazana gotowość do czynienia ofiar na wystarczającą armję niezmiernie wzmacniała, stałby się mogło niezaprzeczenie ważniejszym dla Austrji czynnikiem ekonomicznym, nad zyskanie kilku drobnych oszczędności z wielkim wprowadzanych hałasem.

Odezwa Wychodźców polskich

do

Narodu Angielskiego.

Nadesłano nam z Londynu pismo, które w chwili przybycia tamże cara moskiewskiego, ogłosiła w języku angielskim emigracja polska. Opiewa ono w tłómaczeniu, jak następuje:

„W chwili, kiedy płatni podżegacze panslawizmu, przenikając do głębi narodów słowiańskich, przygotowują nowe zdrady, nowe napady i nowych niewolników dla cara; kiedy oprawcy moskiewscy z krwawem szaleństwem pastwią się nad ludem polskim za to, że lud ten, spocony pracą, odarty z ostatniego szeląga — chce zachować wiarę swoich ojców;

„w chwili, kiedy według od dawna obmyślanych planów i pod przykryciem już przednich straży carskich, budują się na wskróś moskiewskie drogi, wiodące na wprost ku bogatym Indjom... car przybywa do Londynu, by złożyć hołd królowej wolnego narodu, którego interesom skrycie zagraża.

„Gdyby wizyta ta nie miała innego znaczenia, jak tylko wyraz grzeczności dworowi angielskiemu, my Polacy nie mielibyśmy nic do powiedzenia. Doświadczeniem atoli nauczeni, wiemy, że przejażdżkom podobnym cara towarzyszą intrygi panslawistyczne i czernienie narodu polskiego: dla zatrucia opinii przyjaźnych nam ludów, usłania tem łatwiejszych dróg ku dopięciu swych zaborczych celów, przedstawiając się zarazem jako opiekun i dobrodziej ludów jęczących pod jego miłościwem jarzmem, my synowie niegdyś wielkiego i użytecznego narodu, nie możemy pozostać w milczeniu wobec frymark bezczelnych jednego z najpotężniejszych wrogów ludzkości i najzawziętszego oprawcy narodu polskiego. Tem bardziej, że zdarza się nam zarazem przyjaźna sposobność, przypomnienia narodowi angielskiemu tej starej i doświadczonej prawdy:

„Że gdyby rządy angielskie mniej były obojętne na usiłowania wyzwolenia się na niepodległość narodu polskiego, Anglia a zarazem Europa cała, nie byłaby dziś zaniepokojoną groźną potęgą rozpierającego się na wszystkie strony caratu, i w miejsce kosztownych i kłopotliwych uzbrojeń, mogłaby w szczęściu używać pokoju, rozwijając pracę przemysłową, i stając się zarazem protektorką międzynarodowej sprawiedliwości, wywracanej dziś przez zachcianki pierwszego lepszego despoty, któremu interesa własne zdają się być interesami wszechświata!"

„Wszak w obecnej chwili, naród angielski, niepokojony w swoich posiadłościach na kresach środkowej Azji, jest tem samem jedynym na dziś istotnym przeciwnikiem zaborczych zamiarów swego nieproszonego gościa — musi więc uznać, jak wielką korzyścią w przyszłych zatargach wschodnich byłaby przyjaźń niezwyciężonego i pełnego żywotnych sił narodu.

„Wszak Polska przez geograficzne położenie i przez swoje pojęcie o zadaniu ludzkości, była i być musi najpotężniejszą dźwignią sprawiedliwości, oświaty i dobrobytu, a zarazem najczujniejszym stróżem równowagi na północno-wschodniej części Europy. Wiekowe jej walki z ciągnącem ze wschodu barbarzyństwem, i polityka, która odpychała srożącą się na zachodzie inkwizycję, jest tego niezłomnym, historycznym dowodem.

„Europa mogła oddawać się spokojnie rozwojowi sił społecznych, zawdzięczając to jedynie bohaterstwu narodu polskiego, który nie szczędził najlepszej krwi i mienia. Pod opieką polskiego oręża zakwitły nauki, przemysł i sztuki; rozwinął się handel i dobrobyt odradzającej się zachodniej Europy. Pytamy, coby się było stało z wiekowemi nabytkami cywilizacji, gdyby Polska, mając już za plecyma głodną zaborów dzicz mongolską, zbyła obojetnością napad turecki na środkową Europę, i gdyby świetnem i stanowczem zwycięstwem pod Wiedniem nie złamała potęgi Ottomańskiej, grożącej rabunkiem i niewolą całemu Zachodowi?

„Zaiste sceptycy nowocześni zawołają: „Chwała wasza przebrzmiała, i użyteczność wasza pokryta grobem milczącym!" My zaś z całą dumą narodową i z niezłomną wiarą w przyszłość naszą odpowiemy: że, jeżeli dziś Zachód jak my niegdyś nie jest najeżdżany przez zorganizowane hordy dziczy wschodniej, to jedynie w tem zasługa niezwyciężonego narodu polskiego, o którego wiekowemi cnotami uzbrojoną pierś —rozbija się chciwość czyhających na grabież Europy carów!

„Ta niezłomność Polski wśród nawału nieszczęść, ten ciągły i śmiały ruch naprzód ku odrodzeniu się, te krwawe jej protesty przeciwko gwałtom wobec obojętności Europy dokonywanym, obudzając z uspienia panmoskiewskiego ludy słowiańskie, wprawiły w rozpacz najzawziętszych zwolenników caryzmu i rozpostarcia jego władzy nad całym światem.

„Posłuchajmy głosu najsławniejszego urzędowego historjografa carskiego, profesora Pogodina: „Polska, która była dla Moskwy najboleśniejszą raną, stać się powinna jej prawą ręką" — mówi Pogodin w książce swojej, wydanej kosztem i z rozkazu rządu; — „Polska odstręczyła od nas wszystkie ludy słowiańskie; Polska powinna je do nas przyciągnąć; przez Polskę oburzyliśmy przeciwko sobie opinję Europy — Polska powinna nas pogodzić z tą opinją"... Tu Moskal wytrzymając się tradycyjnej polityki moskiewskiej, wytwarza z kongresowego Królestwa maleńką i bezsilną Polskę, pod berłem któregobądź księcia z rodziny carskiej; — nie mogąc ukryć głównej myśli, że pozór ten zbratania się z Polską, będzie najpotężniejszą zasadzką na Słowian tureckich i austrjackich. „Ogłosimy to manifestem" — woła potem Pogodin — a Francja spuści z tonu, Anglicy ugryzą się w język, Austrjacy otrzymają cios śmiertelny. Wszyscy Polacy, najnieprzejednańsi nawet dotychczas, rzucą się z radością w nasze objęcia; Polacy z pod austrjackiego i pruskiego panowania połączą się ze swoimi braćmi. Wszystkie narody słowiańskie, uciemiężone przez Austrję, jak Czechy, Kroaci, Serbowie; Słowianie tureccy nawet zapragną oddychać tą samą wolnością co Polacy. Będzie nas 100 milionów pod jednem berłem, a wtenczas wy narody reszty Europy pójdźcie spróbować się z nami".

„Taki był programat polityki zaborczej rządu moskiewskiego, szło tylko o zezwolenie i zgodę Polaków.

„Wie dobrze świat cały, w jaki sposób odpowiedziała Polska na te umizgi caratu: „Chcę żyć i będę nie dla widoków zaborczych caratu, lecz jako wolny naród w pośród wolnych narodów Europy". Polska też każdem swem pokoleniem, krwią swą, zapisała tę niezłomną wolę. Z pokolenia w pokolenie rozwijała się wraz z całą ucywilizowaną ludzkością.

„Wszak Polska po wiekowych rycerskich usługach dla dobra Europy, była rozdartą w chwili najżywotniejszego swojego wewnętrznego przeobrażenia. Wszak powstanie Kościuszki, broniąc niepodległości, broniło też zarazem zasady zrównania stanów, podstawy konstytucji 3. maja 1791 r. Wszak od tej chwili pomimo upadku bytu politycznego, naród polski cnotą swego patrjotyzmu, czujną solidarnością z narodami, walczącymi o ideę ludzkości, stał się najczujniejszym obrońcą gdziekolwiek bądź pokrzywdzonej sprawiedliwości i niósł na wszystkie pobojowiska wolności dobrowolny podatek krwi. Niezłamany klęskami własnemi, niezachwiany przewrotnością europejskich rządów, naród polski, nie rzucił w poniewierkę obowiązków, jakie zaciągnął względem siebie samego, względem historji i potomności.

„Poświęceniem się bez granic patrjotów na ziemi własnej, apostolstwem i pracami demokracji polskiej na wychodźtwie, męczennictwem kilku milionów na Sybirze, w niewolniczych szeregach moskiewskich, po więzieniach i na tułactwie, naród polski wyrobił w sobie owe czujne sumienie narodowe, uprawniające byt odrodzonej rzeczypospolitej polskiej.

„Oto hasła nasze: „Wolni z wolnymi, równi z równymi!" „Za naszą i waszą wolność!", które łączą świetną przeszłość Polski z jej przyszłością, wyrażona w manifestach z 1836, 1845 i 1863 r.

„Wszak pierwszy z tych manifestów, wygłaszając niezłomne prawa bytu Polski, na pierwszem miejscu kładnie usamowolnienie włościan. Wszak manifest z r. 1845, wygłoszony na ziemi polskiej, w wolnem naówczas mieście Krakowie, a przez delegatów wszystkich stanów i wszystkich dzielnic Polski uświęcony, łączy usamowolnienie ludu z zasadą oddania mu na własność ziemi, na której od wieków pracował.

„Wszak w zaborze moskiewskim, na wiele czasu przed ukazem carskim, samiż właściciele ziemscy, przyjmując powyższe akta za podstawę narodowego prawa, postanowili (1859 i 1863) dobrowolnie i we wzajemnem porozumieniu się z ludem, załatwić tę ciążącą na ich sumieniu sprawę, a od konstytucji 3. maja utrzymywaną jedynie tylko przez despotyzm i machiawelizm carów, budujących swe panowanie na ciemięstwie i powaśnieniu stanów niezwalczonego narodu.

„Ukaz więc carski z 1861 r. 18. lutego o tak zwanem uwolnieniu włościan nie ma też innego znaczenia, jak tylko to odwieczne carskie rzucanie się na cudze mienie. *Lud polski jęczy w niewoli, a ziemia przeszła na własność carską.* Polska za to, że w 1863 r. krwawy podjęła protest przeciwko wyrafinowanej barbarzyńskiej krzywdzie, wyrządzonej jej ludowi, przechodzi dziś jeszcze przez szereg prześladowań dzikich, przed któremi nawet tyrania dawnych wieków cofnęłaby się.

„Taki jest rezultat ukazów carskich, którym rządy europejskie przyklaskują.

„A jednak ani ubiegły wiek tyranji carów, ani obojętność Europy narodu Polskiego grobowcem nie pokryły.

„Żyliśmy, żyjemy i żyć będziemy, własnemi siłami, wolą i społecznym rozwojem, potęgującemi nasz patrjotyzm. Siłą ducha stoimy wyżej moralnie nad naszym ciemięzcą, u którego pierwszą i ostatnią racją wewnętrznego bytu stanowią bezprawia, więzienia i szubienice, a na zewnątrz podziemne machinacje i podboje, są jego głównemi zewnętrznemi dźwigniami.

„Komuż jeżeli nie dworowi moskiewskiemu przyszło na myśl stworzenie kwestji wschodniej, która pochłaniała i długo jeszcze pochłaniać będzie krew i pracę zachodnich narodów?

„Czyliż nie gabinet petersburgski, korzystając z fałszywej polityki względem Polski Bismarka, nawołuje jawnie Słowian do prawosławnej wojny z Germanją?

„Czyż dwór habsburgski nie jest dziś zaszczycony przyjaźnią rządu carskiego, organizującego skrycie i bez wytchnienia powaśnienie austrjackich Słowian, by — w danej chwili — wprowadzając tam swoje armje, wybawić Europę od grożącej jej anarchji!

„Wszak z gabinetu petersburgskiego rzucono się też na rozdarcie Polski, na urwanie Szwecji, na pożarcie północnej i pochłonięcie środkowej Azji, na zabór Kaukazu, na przyduszenie Persji, na poszarpanie Turcji, a w końcu i na spotkanie uprzejme swojego sąsiada w Indjach.

„Dodamy nakoniec, że byłoby dziś na czasie, gdyby naród angielski, odwdzięczając sie uprzejmością, zaczął przybliżać się ku prawdziwemu i być może jedynemu swojemu przyjacielowi: narodowi polskiemu, o którego dobrych zamiarach względem caratu sławny profesor petersburgski Pipin i jeszcze sławniejszy urzędowy publicysta Katków, w swoich pismach tak się wyrażają:

„„Baczność! młode pokolenie polskie bratając się z naszem, przynosi nam truciznę wolności, która rozłoży i obali naszą potęgę!""

„Jeżeli zatem nawołujemy was do podania nam ręki, to dlatego, że polskie braterstwo i polska nienawiść nie są czczemi wyrazami przewrotnej dyplomacji."

Londyn 3. maja 1874.

Z rozkazu i w imieniu: Związku ludu polskiego:

Prezydujący: Jenerał *W. Wróblewski.*

Sekretarz: *Jan Kryński.*

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego."

Z Ukrainy 3. maja (23. kwietnia).

(P) Nie ma pod słońcem obojętniejszego ludu w rzeczach sumienia nad lud ukraiński. „Każda wira dobra!" weszło u naszego ludu w przysłowie, i cerkiew zarówno jak kościoł, kirka, meczet i synagoga dobre u niego, czci i poszanowania godne. Dlatego nigdy nie uwierzę, by kiedykolwiek przemocą potrzebowała Polska nawracać naszych chłopów na unję, o czem szeroko rozpowiadają jej nieprzyjaciele. Opozycja miała miejsce pomiędzy duchowieństwem, szlachtą i kozakami wreszcie; ale lud obojętnie patrzył na rzecz tę, jak obojętnie patrzy na sprawy religijne dotychczas. Gdzieindziej może inaczej, a u nas tak było od wieków i będzie po wieki, bo dla nas „każda wira dobra!"

Nie rzadko i dawniej zdarzało się na Ukrainie, że gdy pop zalał sadła chłopom za skórę, ci bez hałasu i krzyku, zostawiali go samego: do cerkwi nie chodząc, dzieci nie chrzcząc, ślubów nie biorąc, sami grzebiąc umarłych... Przysłano popa innego, nie zdziercę — praktyki religijne rozpoczynały się znowu, jak gdyby nic, bo „tak z tem jak i bez tego," Bóg Bogiem i bez popa; a jak człowiek tu żyje, tak i „na tamtim switi pryjmaje," to artykuł wiary ukraińskiego ludu.

Od roku jednak przeszło, obojętność religijna naszego ludu przybrała wyraz groźny dla popowskiej kieszeni — chłopi ukraińscy chwycili się *sztundy,* która tę ich obojętność uprawnia poniekąd i w oczach rządu. Co to jest sztunda? Wymysł niemiecki — *bractwo ewangielickie prawdziwych chrześcjan*, znane w całym świecie, a na Ukrainę zaniesione z pod Odesskich kolonij niemieckich; gdy tam jednakże jest jednym z objawów umysłowego bałamuctwa — to u nas, na zdrowy grunt przeniesione, zamanifestowało się *realną korzyścią,* uwalniając chłopa raz na zawsze od żarłocznego popowskiego gardła. Nasi *sztundyści* o Ewangelji wiedzą tylko z posłuchu; są chrześcjanami, ale do cerkwi nie chodzą, obrazy powyrzucali z swych chat, odrzucili chrzest, małżeństwo, sami grzebią umarłych, dlatego tylko, by *nic nie płacić popowi.* Ukraińscy sztundyści, to *bezwyznaniowcy* w całem znaczeniu tego słowa, a przytem ludzie zacni, pracowici, trzeźwi, żyjący w zgodzie ze sobą i z niesztundystami, tak dalece, że wydelegowany przez metropolitę kijowskiego archirej (biskup) Czyhryński omal że sam nie przystał do sztundy... w każdym jednak razie nadzwyczaj przychylną dał o sztundystach opinję, i ich sposób życia jako przykład podał prawosławnym.

To popsuło szyki popom ogromnie i postawiło rząd w dziwnej pozycji: cóż począć z popami? jak zostawić chłopów bez doskonałej policji sumienia? — Karać czy nie karać sztundystów?... Ks. Dundukow-Korsaków, gdy mu doniesiono o wszystkiem, pytając: co czynić należy? odpowiedział: „Czort jewo znajet!" i posłał do Petersburga po instrukcję. Tymczasem sztundystów zostawiają w spokoju, a liczba ich wzmaga się z dniem każdym: gromada za gromadą, powiat za powiatem przechodzą na sztundę i mamy już setki tysięcy jej wyznawców, a raczej bezwyznawców, bo ci ludzie w nic wierzyć nie chcą, krom w niewidzianego Boga, bez sług jego, ołtarzy, wizerunków itd.

Pomiędzy popami przerażenie, czynownicy głupieją, a sztunda rośnie!...

Przewidzieć łatwo, jaki obrót weźmie cała sprawa. Rząd zacznie nawracać na prawosławie knutem i Sybirem; ale na nic się to nie przyda: Ukraińcy tak zasmakowali w sztundzie, uwalniającej ich od zdzierstwa popów, że niełatwo zapędzić się znów dadzą do matni popowskiej.

W każdym razie niedługo ciekawych doczekamy się wypadków. To nie sprawa z unją w Chełmskiem! Będzie tu miał rząd nielada robotę, tembardziej, że karać wypadnie najuczciwszych, najpracowitszych i najmoralniejszych.

Z nowin senzacyjnych komunikują nam nie nową myśl przeniesienia stolicy carstwa do naszego Kijowa. Ma to być na razie trzecia stolica Moskwy, ale gdy się uda zabrać Galicję i Węgry, rozgospodarujemy się w niej na dobre. Faktem jest, że cena gruntów w Kijowie doszła do bajecznej wysokości; za sążeń ziemi żądają 1000 rubli!... Stolica, jak stolica; ale że Kijów będzie letnią rezydencją dworu moskiewskiego, i to może już w przyszłym jeśli nie w bieżącym roku — zdaje się być rzeczą niezawodną. Chodzą wieści, że jeden pułk gwardji przenosi się stale do Kijowa. *Warzy się kasza w garnku!...*

Konstantynopol 2. maja 1874.

(Eff.) Pokojowe bałamuctwa, z któremi kolejno występują przed Europą Prusy i Moskwa, dają obecnie nieco odetchnąć Turcji. Parcie fatalnych czynników, nieuchronnie dążących do rozsadzenia nawy otomańskiej, na chwilę osiabło. Lecz tylko na chwilę; nie ma bowiem dzisiaj ludzkiej siły, mogącej powstrzymać katastrofę wschodnią, którą wywołało coś więcej nad zabiegi jednostek, bo fatalny wynik procesu dziejowego. Zabór i panowanie niewoli muszą zdać ostateczny rachunek, przed sądem surowej Nemezydy. Szereg następnych faktów, zupełnie pokojowego charakteru, stwierdza tę prawdę; sytuacja tutejsza, jakby w zmowie z losem, układa się w ten sposób, że każdy niemal wypadek pociąga za sobą coraz niebezpieczniejsze komplikacje.

Taki a nie inny charakter nosi na sobie nowina dnia — przybycie tu ks. Milana serbskiego. Serca muzułmańskie rosną z dumy, nie widząc w swej zarozumiałości nieubłaganych następstw, które wkrótce w formie roszczeń nie dających okupić się żadnemi ustępstwami wystąpią. Nie Turcy lecz ich przeciwnicy zyskają na pozornem upokorzeniu dumy młodego wasala. Zgodnie z tem, co utrzymywałem ciągle, sprawdzać się zaczyna wiadomość, o stanowisku, jakie Moskwa zajmowała w kwestji przyjazdu księcia do Stambułu. Cała Pera za mną zaczyna powtarzać głośno, że jest to dziełem ambasadora moskiewskiego. Nie myślę mówić o oficjalnej recepcji; powtórzyła się ona bowiem w ten impertynencko-głupi sposób, jak tysiące podobnych na dworach monarszych. Z właściwych nowin, brzemiennych w następne wypadki, przecisnęła się pomiędzy publiczność tylko jedna. Powiadają, że sułtan w swej monarszej wspaniałomyślności ma zamiar załatwić w sposób zadawalający Serbję kwestją Zwornika. W takim razie byłoby to ostatnie ustępstwo ze strony Turcji na drodze quasi pokojowej; rządy księcia bowiem przy najlepszych chęciach dochowania wiary suzerenowi, będą odtąd bezwładne wobec gwałtowniejszych domagań się narodu, skończenia raz z bisurmańskim najazdem. Swiecić bakę, wyzyskaniem mniejszej doniosłości ustępstw na w. Porcie, już odtąd będzie niemożebnem, i chcąc nie chcąc przejdzie się na pole czynu orężnego. Tureccy mężowie stanu posłuchali zdradliwego głosu moskiewskiego, i widocznie, idąc za radami jego, przygotowują Milanowi rolę dokonawcy dzieła Miłosza. Dzieło popychania nawy państwowej pomiedzy Scyllę i Charybdę, rozpoczęte systematycznie przez Machmuda, przeszło z kolei od Szirwani-Zadego do Husseina-Awni-baszy. Gdy więc straszne rozkładowe czynniki coraz groźniej

rozwijają się, tymczasem, zgodnie z panującym *adetem* (zwyczajem), cisza świąteczna zapanowała w stolicy na parę tygodni i nikt z urzędników w czasie pobytu dostojnego gościa, nie będzie miał za obowiązek czemkolwiek zajmować się. Hasło *kiefu* i *rahatu* (wypoczynku i spokoju), wyszłe z seraju padyszacha, wprawi w głęboki sen maszynę państwową. Z kolei wypada dotknąć innego pokojowego wypadku rokującego fatalne następstwa dla Turcji.

Jest nim połączenie kolei serbskiej z rumuńską. Niektórzy zapatrując się na tę kwestję tylko ze stanowiska ekonomicznego, przeoczyli całą jej doniosłość strategiczną. Serbja pozyskała przytem na wypadek koncentracji sił zbrojnych takie szanse, że Turcy, zakładając chyba wielkie obozy stałe na jej granicy, potrafią zmniejszyć ich doniosłość. Powierzchowne rozpatrzenie się w sieci kolejowej, najlepiej o tem objaśni. — Długość linji, przerzynającej wzdłuż Serbję, od Belgradu do Niszu, będzie wynosiła 224 kilometrów, i pada niemal pionowo na sam środek głównej komunikacji tureckiej. Od punktu zetknięcia się w Niszu do głównych ognisk, zkąd posiłki mogą przybyć, jedna odległość, do Konstantynopola jest trzy i pół razy większą (789 k.), a druga, do Saloniki, przeszło dwa razy (515 k.) Biorąc na uwagę młodzieńczą energię i swadę rycerską naszych pobratymców, oczewistem okazuje się z tego, że zanim turecka koncentracja mogłaby być uskutecznioną na ich granicy, mając przytem przeszło 100 tysięcy wojska i podawszy rękę Czarnogórcom, mogą zgnieść od razu siły tureckie w Bosnji i owładnąć tym krajem. Po takiem zwycięstwie, kampanja dla Turków najmniejszej nie ma szansy powodzenia, wypada bowiem nadmienić w nawiasie, że Serbja wykona ten plan wtedy, gdy zewnętrzne okoliczności będą sprzyjały takowemu, jak np. zaangażowanie się Turcji na wschodnich granicach. Czy w. wezyr i padyszach wiedzieli o tej kombinacji? Wątpić o tem wypada. Ale jak tego Anglja nie dopatrzyła, nie mówiąc już o innych? Musiała wiedzieć; lecz bodaj że po raz pierwszy wielki wynalazek nowożytnej cywilizacji, przyszedłszy w pomoc słabszemu politycznie, zwalczył egoistyczny konserwatyzm królowej mórz. Sprawa hassunistów i antihassunistów, nad którą ślęczy z taką lubością dyplomacja, jest jakby ostatniem kółkiem pokojowego więcierza, nastawionego na Turcję.

Ostrzegłem, że cała ta heca religijna, zostając w związku z kwestją bulgarskiej unji, w najwyższym stopniu obchodzi interesa Moskwy. W Wiedniu i na Zachodzie nie zwrócono na to uwagi. Naraz, gdy szamotanie się zelantów ormiańskich ustało, dowiadujemy się dzisiaj, że rząd moskiewski w istocie na drodze oficjalnej zamyśla prowadzić kontrolę nad tutejszemi sprawami religijnemi. W tym celu został wydelegowanym z Petersburga do Stambułu jenerał Murawjew, krewniak wieszatiela. Jeśli to nie jest formalną zaczepką do wojny, to dziwić się wypada obojętności reszty mocarstw, które na coś podobnego pozwalają.

Do uspienia na prawdę Stambułu, po długiej przerwie bezsenności, z racji nocnych złodziei i rozbójników, którzy ostatniemi czasy z niesłychanem powodzeniem swe rzemiosło tutaj wykonywali, przyczyniła się nominacja temi dniami na „muszira zaptji“ (ministra policji) Husni baszy. Urodzony w Grecji, do przymiotów swej ojczyzny przybrał on takt i siłę turecką, co zrobiło z niego najsłynniejszego policjanta w całem państwie. Żadna banda zbójecka przed jego węchem nigdzie utrzymać się długo nie potrafiła. Mahmud domagawszy się jakichś defraudacyj w skarbie, wysłał go był na wygnanie; później wrócony ztamtąd, wysłany został do Prizreni, zkąd go znowu nowy dywan sprowadza do stolicy, widząc się zagrożonym w swej egzystencji przez machinacje wygnańca adańskiego. O ile Husni jest dobrym policjantem, o tyle jest lichym politykiem, i właściwie nie zasługuje na wyższe stanowisko nad dyrektora policji.

Tylko jedna rzecz zakłóca spokój tego snu. Nie ma pieniędzy, a nawet bliskiego ratunku nie widać. Missja Sadyka baszy najnieszczególniej udaje się. Bodaj że z niej nic nie wyjdzie, bo nawet termin zawarcia umowy z paryskiemi domami odłożonym został aż do 15. czerwca. Czy nie myśli Aleksander Mikołajewicz w Londynie, swemu choremu przyjacielowi przyjść w pomoc z kredytem... na sporządzenie nowej trumny?...

Ziemie Polskie.

Nieporozumienia władz rządowych moskiewskich z włościanami, przy ostatecznem załatwianiu spraw serwitutowo-gruntowych na Rusi i w innych prowincjach, mnożą się coraz częściej, jak to widać z doniesień samych gazet moskiewskich. Dla zjednania włościan Moskale obiecywali im wprzód złote góry—jak przyszło do rzeczy, zobowiązań swych naturalnie nie mogli dotrzymać i ztąd waśnie i rózgi. W Topilnej Zwienigrodzkiego powiatu gubernji połtawskiej, gubernator Gudim, jak wiadomo, musiał użyć wojska przeciw chłopom, a następnie toż samo uczynił w własnych swych dobrach Horoszynie, gdzie nahaj i Sybir dostały się nie jednemu.—W powiecie Olhopolskim gubernji podolskiej, zaszły podobneż nieporozumienia z chłopami, którym wymieniono dawniej posiadane grunta na inne. Włościanie czuli się pokrzywdzeni i nie chcieli pól nadanych obsiewać. Na miejsce przybył gubernator z bataljonem wojska, ukarał srogo rózgami 7 włościan, tak iż jeden wkrótce życie zakończył, 14 innych kazał uwięzić i dopiero przy pomocy takich środków, udało mu się złamać bierny opór ludności przeciw obsiewaniu pól nadanych. Pomimo tego uwięzieni zostają pod śledztwem i nie zostali wypuszczeni. Czemu tych włościan rząd tak srogo karał, jeśli oni tylko bierny stawili opór, nie można sobie wytłumaczyć, bo też i całą sprawę bardzo niejasno opisują moskiewskie dzienniki.

Unici nadbużańscy w Podlaskiem ani kroku nie ustępują pomimo surowych kontrybucyj, któremi, zmieniwszy taktykę, chce rząd ich zmusić do posłuszeństwa prawosławiu. Zaciętość unitów tak jest wielka, że nawet rekruci tego wyznania, nie chcieli w Warszawie składać przysięgi inaczej jak tylko przed księdzem katolickim; prośby i groźby starszyzny wojskowej, nic nie pomogły; pop prawosławny musiał ustąpić miejsca księdzu katolickiemu. Księdza unickiego nie dopuszczono; woleli Moskale dać księdza katolickiego, jak unickiego. Dzienniki donoszą o głodzie przednówkowym w gubernji suwałkowskiej (część Litwy), a przecież jest to jedna z najbogatszych gubernji w Kongresówce, jak Zmudź na Litwie. Ucisk podatkowy, pomnożony zdzierstwami pisarzy gminnych i straży ziemskiej wiele tu dopomógł jak zwykle, nieurodzajowi przeszłorocznemu do zrobienia złego. Miasto niegdyś dziś miasteczko Ciechanowiec nad Nurzyą (niedaleko ujścia jej do Bugu), spaliło się prawie do szczętu po lewej stronie rzeki; część leżąca na prawym brzegu, ocalała. Spaliło się 170 domów.

Za wydalenie się z Królestwa polskiego bez pozwolenia władz moskiewskich sądy w 1872 r. wytoczyły 586 spraw i skazały na karę 261 osób. Z tych 260 osób skazano zaocznie na pozbawienie wszelkich praw i na wygnanie na zawsze z granic państwa moskiewskiego, albo w razie samowolnego potem powrotu do Królestwa na zesłanie do Syberji na osiedlenie; jedną zaś osobę za podżeganie poddanego moskiewskiego do ucieczki za granicę skazano na oddanie do rot aresztanckich na rok.

Prawit. Wiest. ogłasza ukaz o reorganizacji policji warszawskiej na sposób petersburgski.

Bilans warszawskiego banku polskiego za rok przeszły według urzędowego sprawozdania, był następujący: Stan czynny wynosił 31,564.968 rubli i 44 kopijek, stan bierny 30,701.156 rubli i 69 kopijek, zysk zatem czysty wypada 863.811 rubli i kop. 75, co wcale nie źle wygląda przy kapitale zakładowym 8,000.000 r. s. — Otwarcie powszechnej wystawy rolniczo-przemysłowej w Warszawie nastąpić ma 20. września b. m.; wystawa ta będzie urządzoną na daleko szerszą skalę jak dawniejsze w Kongresówce; po raz pierwszy będą do niej przypuszczeni wystawcy z cesarstwa i z a g r a n i c z n i, czego dotąd nie było; chcący wziąć udział w wystawie, mogą się zgłaszać do komitetu wystawowego, z dniem 15go czerwca. — W Kaliszu krzątają się około założenia „Pracowni dla kobiet,“ na wzór istniejących już w Warszawie i Włocławku. — W Radomsku (miastecz. i stacja przy kolei warszawsko-wiedeńskiej między Pietrkowem a Częstochową) ma powstać „Kasa zaliczkowa,“ pomimo iż tuż pod bokiem w Częstochowie egzystuje filja banku polskiego, bynajmniej nie zdzierająca swych klientów. — W Kielcach zawiązuje się stowarzyszenie wkładowo-zaliczkowe; ustawa już poszła pod zatwierdzenie rządu. — W Lublinie rząd dozwolił na organizowanie Ogniowej straży ochotniczej. — W blizkości Ojcowa, w jaskini „Czajkowskiej“, rozpoczęto wydobywać guano nietoperzy, którego tam mnóstwo; w okolicy Zarnowa odkryto bogatą rudę siarkową, pod Staszowem naftę; guano dostało się do rąk Niemców i wywożonem jest dla Niemców ze szkodą dla miejscowych rolników, siarkę i naftę zawładnęli żydzi, do naszych rąk nic się nie dostało.

Przechodząc do Zaboru niemieckiego, zanotować należy przedewszystkiem to, co jednakowo obchodzi wszystkie ziemie pod takowym będące. Otóż debaty nad ustawą o administracji opróżnionych stolic biskupich, zostały już ukończone. Izba poselska sejmu państwa brandenburgskiego przyjęła projekt ten w trzeciem czytaniu, a obecnie gdy to piszemy, Izba panów toż samo zapewne już uczyniła. Dla krótkości czasu (sejm ma być rozwiązanym przed Zielonymi świątkami) Izba panów miała je przyjąć *en bloc*. Przeciw powyższym ustawom wraz z centrum Izby, zabierali głos następujący nowi posłowie: ks. Jażdżewski, Thokarski, ks. Respądek i Wierzbiński; przemawiając za wolnością kościoła, nie zapomnieli bynajmniej i o narodowej stronie kwestji, załatwionej przez tak zwanych liberałów niemieckich, w sposób jak wiadomo, wcale nieliberalny.

W Toruniu przygotowania do wystawy rolniczo-przemysłowej mają się ku końcowi; wystawa otwartą zostanie najpóźniej 3. przyszłego miesiąca.

W Łobzenicy z rozkazu rejencji bydgoszckiej zakłada się obecnie szkoła symultanna, pomimo oporu ludności katolickiej, która będzie musiała dawać pieniądze na tę szkołę. — Dwa zakłady dla głuchoniemych istnieją w Poznańskiem: w Poznaniu, stosownie do uchwały sejmu prowincjonalnego dla dzieci narodowości polskiej, w Pile dla dzieci niemieckich; urządzenie to nie podoba się *Ostdd. Ztg.*; w artykule wstępnym pod tytułem: „Zadanie dla prowincjonalnego sejmu poznańskiego,“ wymaga, by głuchonieme dzieci polskie kształciły się nadal po niemiecku; trudno dać dowodu większego barbarzyństwa jak *Ostdd. Ztg.* w swojej propozycji. — Sąd kryminalny skazał p. Stanisława Bronikowskiego, odpowiedzialnego redaktora *Dziennika Poznańskiego* na dwutygodniowe więzienie, za obrazę rządu w osobie inspektora szkolnego pana Schwalbe, jakiej się miał dopuścić korespondent z Krotoszyna do tegoż dziennika. W Berlinie umarł nagłą śmiercią radzca Zentzytzki, dawniejszy dyrektor sądu ziemsko-wiejskiego w księstwie Poznańskiem i jeden z sędziów śledczych w wielkim procesie przeciwko Polakom w roku 1846. — Stowarzyszenie kuchni ludowych w Poznaniu przestało istnieć: było ono niemieckiem. — Dochód Towarzystwa pożyczkowego w Książu, wynosił w roku zeszłym 40.302, rozchód 39.044 talarów; aktywa i pasywa Towarzystwa według bilansu wynosiły 15.688 tal. — W Klecku założono kółko rolnicze dla włościan; prezesem obrany dr. Chosłowski z Ułanowa. — W Lwówku odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa oficjalistów prywatnych na powiaty bukowski i babimostski; Towarzystwo prosperuje; uchwalono przyjąć do Towarzystwa powiat międzyrzecki. — Korespondent *Ogniska* uskarża się na ospałość i obojętność polską w okolicach Mogilna, gdzie Niemcy bez przeszkody wydzierają nam jeden kawałek ziemi po drugim, a dla utrwalenia bytu gołym kolonistom swoim, wnet założyli Towarzystwo ku wspieraniu włościan; Polacy o podobnem Towarzystwie dla swoich ani pomyśleli nawet. — P. Józef Mielęcki sprzedał (z powodu gry giełdowej) dobra swe Nieszawę w powiecie Obornickim, Niemcowi Bolte, a p. Zygmunt Wilkoński nietylko sprzedał, ale nawet sam doniósł *Dziennikowi Poznańskiemu* o sprzedaniu swego Płonkowa (przeszło 2.000 morg., pow. inowrocławski) Niemce pannie Köpke. „Składamy mu dzięki za udzieloną wiadomość — odpowiada *Dziennik* p. Wilkońskiemu — lecz bynajmniej nie za to, że zbył kawał polskiej ziemi.“

Dokuczania systematyczne księżom katolickim i skazywania ich na grzywny są ciągle na porządku dziennym w Prusach tak samo jak na Szląsku i Poznaniu. Im większych szykan rząd się dopuszcza, tem większe przywiązanie ludność stara się okazać swoim biskupom. Deputacja gdańska, o którejśmy dawniej pisali, składała się nie z 200—300, lecz z przeszło 500 samych mężczyzn, a deputacja w podobnymże celu wysłana do biskupa w Pełplinie z okolic i z samego miasta Tczewa nie mniej prawie była liczną. Władze rządowe przy tej okoliczności znalazły się prowokacyjnie; podejrzywać wolno, że umyślnie starały się wywołać starcie między ludem a wojskiem, by potem módz zaskarżyć biskupów, iż podniecają kraj do gwałtów i buntów. *Gazeta Toruńska* a za nią inne pisma polskie opisują pełplińskie to zajście w sposób następujący: „Gdy deputacja tczewska ruszyła do pałacu biskupa, aby oświadczyć, iż żadne prześladowania nie będą mogły zmusić wiernych do opuszczenia swojego pasterza, zastąpił jej drogę na mieście p. reutmistrz, wzbraniając dalszego pochodu pod tym pretekstem, że deputacja jest niby nieprawnem zgromadzeniem. Goście nasi nie zlękli się podobnego zakazu, deputacje bowiem dotąd nie zakazane; pan reutmistrz nie miał więc prawa zabraniać takowej. Widząc że poszli dalej, wnet zatelegrafował o pomoc wojskową ze Starogrodu i niezadługo przybyło czwałem 20 huzarów do naszej wioski spokojnej. Nie udało się wszakże panu reutmistrzowi; pomimo burmistrzujących huzarów ludność zachowała się spokojnie. We trzy dni potem zjawił się sługa sądowy z nakazem zapłacenia 2400 talarów grzywien za jakieś przestępstwo, ale że biskup nie ma już dochodów, więc zabrano mu meble i sprzęty.“

Jeden z nauczycieli w powiecie grudziąckim został starokatolikiem. Ksiądz Grunert, także starokatolik obiecał, że się wystara dla niego posadę nauczycielską w Wiesbaden z płacą 500 tal. rocznie.

Korespondent z Warmji do *Kur. Pozn.* uskarża się na brak ludzi w Warmji, chcących się zająć ludem. W Warmji dużo Polaków, jest materjał, ale surowy; chłopi i drobne mieszczaństwo zostawione sami sobie, tylko wegietują, nie świadomi często, że są Polakami, tak samo jak Mazury w południowej części rejencji królewieckiej, o których wszyscy zapomnieli, jakoteż i o 150.000 Litwinach w rejencji gumbińskiej.

Podczas gdy minister oświecenia, pisze *Gazeta Toruńska*, na interpelacje księdza Respądka o samowolnem przez władze rządowe zagrabieniu administracji nad dobrami kościelnemi, odpowiedział, że władze dopuściły się w tym wypadku istotnie przekroczenia, działały samowolnie i będą skarcone gdy sprawa się rozświeci, oto zachodzi trzeci już, o ile nam wiadomo, podobny wypadek. Gdy umarł w Bytomiu ks. Szafranek, wnet zjawił się asesor regencyjny z Wrocławia w towarzystwie policji i cały majątek kościelny zabrał w sekwestr, pomimo protestu dziekana.

Z znanym panem Miarką, redaktorem *Katolika*, obchodzą się Niemcy obrzydliwie. Siedzi on, jak wiadomo, w więzieniu za przekroczenia prasowe. Gdy pierwszy raz siedział obchodzono się z nim dość dobrze, ale teraz ubrano go po aresztancku, karmią go jak zwykłych aresztantów, odebrano mu książki, papier i ołówki i obchodzą się z nim jak z prostym zbrodniarzem. Pan Miarka jest pierwszym więźniem politycznym na Szląsku — Szląsku, gdzie o rzeczach narodowych od pięciuset lat nie było ani słychu!

Sprawy zagraniczne.

Hiszpanja. D. 15. bm. wyszedł manifest nowego rządu, którego autorem mienią być ministra Ulloa. Wyraża on ubolewanie, że rząd nie może stanąć przed reprezentacją narodu z programem, liczy na wsparcie wszystkich odcieni liberalnych i odwołuje się do ich roztropności i zgody. Tylko w przypadku niesłusznych zaczepek rząd użyje rozległych środków, jakiemi rozporządza, aby pomimo wszelkich okoliczności bronić porządku publicznego i wysokich interesów społecznych.

Byłoby błędem mniemać, że pamiętny dzień 3 stycznia jest potępieniem rewolucji r. 1868, której duch od tego czasu w smutny wyrodził się sposób. Rząd odda się głównie i gorliwie skończeniu wojny karlistowskiej, nie dopuści ponowienia się jej i pracować będzie nad przywróceniem i ustaleniem pokoju na półwyspie i w koloniach. Sprawa wolności przeciw absolutyzmowi, to nietylko pewnego stronnictwa roszczenie, ale oraz panowanie nowoczesnego prawa, tudzież obrona cywilizacji i postępu. W kwestji finansowej nie przedstawia rząd żadnych zwodniczych empirycznych środków zaradczych, przyrzeka tylko dać poznać krajowi prawdziwy stan skarbu, zawiadywać publicznemi dochodami uczciwie i unikać środków, które zaspakając chwilową potrzebę, rodzą potem nieufność i zgubę. Ministrowie uważać się będą za wynagrodzonych, jeśli zdołają skrócić stan tymczasowy, trzymający w zawieszeniu instytucje liberalne, i oczekują niecierpliwie chwili, gdy po ustaleniu porządku moralnego i materjalnego będzie można zapytać swobodnie kraju o jego decyzję.

Moskwa. Z Kielc donoszą do *Kraju*, że moskiewskie ministerstwo wojny rozesłało pomiędzy wojsko okólnik, w którym wyrażać ma ubolewanie nad tem, że w armji moskiewskiej, dotąd zawsze będącej armią cara, rozpoczęły się teraz pomiędzy żołnierzami zachcianki i mrzonki narodowościowe, które dają powód do licznych sporów i starć. Okólnik rzeczony karcić ma za to Moskali i Polaków, najbardziej jednak osoby innej narodowości, które przypisują sobie wyłącznie sławę armji moskiewskiej i demonstracyjnie manifestują swą narodowość. Okólnik w końcu ostrzega, iż władza karać będzie na przyszłość podobne wybryki i niedopuści, by armja mogła się uważać za co innego jak za armję moskiewską. Nie potrzebujemy objaśniać, że ta buńczuczna narodowość to niemiecka; dla nas nic to nowego, nie od dziś bowiem Niemcy w wojsku moskiewskiem hardo głowy noszą i Moskalami poniewierają, uważając ich w ogóle za bydło. Okólnik jednak o którym mówimy, strzeże się nazwać Niemców po imieniu, mówi tylko „o pewnej narodowości“.

Kronika.

(d. 19. maja.)

Dyrekcja kolei Albrechta postarała się u swej rady zawiadowczej o bezpłatny przewóz efektów i żywności przeznaczonych dla pogorzelców w Skolem (ze Lwowa do Stryja.)

† **Bolesław Weryha Darowski**, brat stryjeczny znanego patrjoty Mieczysława Darowskiego, oficer polski z r. 1831, ozdobiony krzyżem zasługi wojskowej „virtuti militari“, umarł dnia 17. bm. Pogrzeb tego dobrze ojczyźnie zasłużonego obywatela odbędzie się dzisiaj (19. bm.) o godz. 4.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł: starostę Aleks. Ziembickiego z Turki do Podhajec, sekretarza namiestnictwa dr. Miecz. Marassego z Podhajec do namiestnictwa; komisarzów powiatowych: Józ. Mięsowicza z Husiatyna do Turki, Onuf. Babiuka z Nadwórny do namiestnictwa, Jul. Majewskiego z Kałusza do Nadwórny, Mich. Towarnickiego z Krosna do Wieliczki, Mac. Kubelkę z Borszczowa do Kałusza, Bol. Rozwadowskiego ze Złoczowa do Brzeżan i Sew. Bańkowskiego z namiestnictwa do Krosna; tudzież koncypistów namiestnictwa: Józ. Arwaja z Brzeżan do Husiatyna, Zen. Korotkiewicza z Rohatyna do Borszczowa, Józefa Harasymowicza z Doliny do Rudek; adjunkta Miecz. Aleksandrowicza z Brodów do Rohatyna; wreszcie praktykantów konceptowych namiestnictwa: Jul. Fedorowicza do Skałatu, Jul. Hołodyńskiego do Husiatyna, Mikoł. Poradowskiego do Brodów, Ad. Obertyńskiego do Złoczowa, Emila Obertyńskiego do Tarnopola, Stan. Szymkiewicza do Biały, Ferd. Pawlikowskiego do Doliny, Hen. Macharskiego do Nowego-Sącza, Fr. Dziamskiego do Gródka, Jul. Maramorosza z Rzeszowa do Tarnowa; praktykantów zaś Kryst. Brunzwika z Tarnowa i Aut. Hołodyńskiego z Husiatyna powołał do służby w namiestnictwie.

Doniesienia policyjne. Z oddziału rachunkowego lwowskiego sądu wyższego krajowego skradziono w ostatnim czasie kilkanaście konwolutów rachunkowych, które ważyły przeszło cetnar. — Wczoraj (18. bm.) z rana ukradziono w koszarach Ferdynanda jednemu z artylerzystów rewolwer wojskowy wraz z pochwą skórzaną wartości 24 guld.

Godność kardynała zamierza papież udzielić metropolicie Sembratowiczowi. Z tego powodu wybadywał nuncjusz Jakobini hr. Andrassego, jak się rząd zapatruje na tę sprawę. Hr. Andrassy odpowiedział wymijająco, że rząd musi być oszczędnym w wydatkach, a do tychże dla biskupa, który idzie przeciw rządowi, wcale nie jest obowiązanym. Pod wydatkami rozumiał hr. Andrassy 3000 apanażów, które każdy kardynał pobiera od rządu.

Smiertelność we Lwowie. Według obliczeń miejskiego biura statystycznego, zmarło we Lwowie w miesiącu kwietniu b. r. ogółem: 330 osób (licząc w to i dzieci nieżywo narodzone w liczbie 21), między temi 182 mężczyzn, 148 kobiet; a mianowicie: w śródmieściu 19 mężczyzn, 16 kobiet — w dzielnicy halickiej 26 m., 22 kob. — krakowskiej 31 m., 31 k. — żółkiewskiej 18 m., 21 k. — łyczakowskiej 23 m., 9 k. — w szpitalu głównym 35 m., 37 k. — w szpitalu Siostr Miłosierdzia 15 m., 11 kobiet — w szpitalu wojskowym i domu inwalidów 10 m. — w szpitalu izraelickim 5 m., 1 k.

Między zmarłymi było według w i e k u: 84 dzieci do ukończenia 1. roku życia, 53 do 5 lat, 193 wyżej 5 lat. Według w y z n a n i a: 194 rz. kat., 59 gr. kat., 73 izr., 4 innych wyznań. Według s t a n u c y w i l n e g o: 209 stanu wolnego, 92 małżonków, 29 wdów i wdowców. Według m i e j s c a z a m i e s z k a n i a: 266 tutejszych, 64 obcych. Pod względem z a t r u d n i e n i a: zmarło wyrobników i sług 69, rzemieślników 15, zajęć umysłowych 19, kupców 4, ubogich i żebraków 13, wojskowych 13, rolników 3, właścicieli dóbr i realności 9, więźniów 8. Kobiet i dzieci bez zatrudnienia zmarło 177: między niemi należących do rodzin wyrobników i sług 88, rzemieślników 31, zajęć umysłowych 25, kupców 16, właścicieli dóbr i domów 8, wojskowych 5, rolników 4.

S t a n z d r o w i a jest lepszym niż był w kwietniu roku zeszłego, w roku 1873 zmarło bowiem w kwietniu 424 osób, więcej o 94 osób. Różnica największa jest tu w liczbie zmarłych na o s p ę, których w kwietniu roku zeszłego było 106, gdy w roku bieżącym zaś tylko 13 (t. j. 3·93% całej śmiertelności). Znacznie zaś wyższą cyfrę przedstawia g r u ź l i c a 97 (tj. 29·39%) w r. b., a zaś 80 w roku 1873, niższą zaś z a p a l e n i e p r z e w o d u o d d e c h o w e g o 31 (9·39%) przeciw 62 i z a p a l e n i e m ó z g u 15 (4·54%) przeciw 20 w roku zeszłym. Na u d a r zmarło 8, na u w i ą d s c h y ł k o w y 24, na r a k a 10, na p u c h l i n ę 5, na r o z e d m ę p ł u c 4, na d u r z y c ę 4. Z c h o r ó b d z i e c i ę c y c h: zmarło na b r a k s i ł ż y w o t n y c h 18, na p ł o n i c ę 5, na k r z t u s i e c 4, na d r g a w k i 16.

W y p a d k ó w ś m i e r c i g w a ł t o w n e j było 7, a mianowicie 2 wypadki na kolei, 1 zasypania piaskiem, 1 zgniecenia ciężarem, 1 przypadkowego otrucia, i 2 wypadki samobójstwa, z tych 1 przez skok z 2. piętra, 1 przez otrucie.

W Krakowie spadł dnia 17. bm. tak wielki śnieg, że od Podgórza aż do Tatr cała przestrzeń okryta była białym śnieżnym całunem. Podtrzeba było kilkugodzinnego czasu, ażeby śnieg z dachów spłukać. Możemy się pocieszać, że nietylko u nas dżdżysto i zimno.

Zarząd oddziałowy Towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie zaprasza członków na walne zgromadzenie, które się odbędzie 24. i 25. maja b. r. w Rzeszowie równocześnie z konferencją nauczycieli ludowych. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności zarządu. 2) Odczyt prof. Steczkowskiego: O planie naukowym szkoły ludowej. 3) Wniosek zarządu w sprawie funduszu pensyjnego nauczycieli ludowych. 4) Wybór nowego zarządu.

Faubourg Saint-Antoine, najburzliwsze z paryskich przedmieść, nawiedzone zostało dnia 12. bm. wielkim pożarem. Zgorzało wiele domów a 150 rodzin zostało bez przytułku. Dzienniki francuskie ogłaszają spis składek na pogorzelców, które w kilku dniach doszły już do 100,000 franków. Podczas pożaru rzezimieszki jak zwykle w takich razach korzystali z zamięszania i oddawali się haniebnemu rzemiosłu kradzieży. Kilku z nich przytrzymano na gorącym uczynku, a rozdrażniony lud chciał ich wrzucić w płomienie. Zaledwie udało się policji wydobyć złodziejów z rąk rozjątrzonego tłumu.

Medal. Wiadomo, że w Londynie odbywa się nieustająca wystawa powszechna każdorocznie innej klasy przedmiotów artystycznych lub przemysłowych. Organizacja wystawy jest taka, że samo przyjęcie na nią pewnego przedmiotu stanowi już uznanie jego niepospolitej wartości. Wszystkie też w taki sposób dopuszczone na wystawę przedmioty otrzymują medale. Jeden z takich medalów, nadesłany na ręce konsula angielskiego w Warszawie do tamtejszego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, dla doręczenia go uczestnikowi zeszłorocznej wystawy londyńskiej, był temi dniami okazany w Towarzystwie. Jest on bity z kompozycji i pozłacany; z jednej strony ma wyryty profil twarzy następcy tronu angielskiego Alberta-Edwarda ks. Walji, prezydenta wystawy, z drugiej zaś perspektywiczny widok gmachu, w którym mieści się wystawa. Na krawędzi wyryto następujący napis: „Warsaw. Society of artists. Katalogue N. 5,075.“ Takie odznaczenie dostało się Wojc. Gersonowi za obraz wystawiający Esterkę ze swoim ojcem.

Parlament murzyński Nowej-Karoliny w Ameryce tak opisuje nowojorska *Nation*: „W Izbie zasiada ogółem 124 członków. W tej liczbie znajduje się 30 białych, reszta zaś są sami murzyni; ponieważ jednak 7 białych głosuje zawsze z większością, rzeczywista siła opozycji wynosi 23 głosów. Prezydentem i sekretarzem są oczywiście murzyni, nawet odźwierny parlamentu czarny jak noc. Z osób reprezentujących rząd i senat w Izbie wicegubernator, prezydent senatu i podskarbi są murzynami. Biuro Izby jest również czarne; ujrzeć tam można pochylone nad pultami ciemne postacie, o typach, jakie trudnoby znaleść gdzieś poza obrębem Congo, o postaciach i w kostjumach, jakie ozdobićby mogły chyba pokład korsarskiego okrętu. Tylko gubernator Nowej-Karoliny, wybrany przez ludność murzyńską, jest białej cery. Posiedzenia parlamentu murzyńskiego bywają najczęściej bardzo hałaśliwe. Nie zdarza się, aby pozwolono mowcy 5 minut mówić spokojnie, co chwila musi mu przerwać któryś z czarnych kolegów, a podczas rozpraw rozlega się także po sali nieustanny trzask, gdyż członkowie gryzą orzechy, które chciwie zjadają.

Bastonada konsula. Republika Guatemala w środkowej Ameryce weszła w zatargi ze Stanami Zjednoczonymi. Ofiarą tychże padł konsul amerykański Don Gowrales, komendant San Yosé de Guatemala: nieborak otrzymał ni mniej ni więcej, jak 200 kijów! Bodaj to nie być konsulem w Ameryce!

Z Izby sądowej.

P r o c e s S z u l i m a P e r l m u t t e r a.

(Ciąg dalszy.)

Gdy przewodniczący pokazał powyższe dokumenta Perlmutterowi, ten zrazu udaje zdziwionego, bacznie się im przypatruje chwil kilka, a potem zgadza się, iż mogą być prawdziwe. No tak, to mój podpis—powiada w kilka chwil potem, sięgając do ulubionej tabaki—ale wun chciał, aby tak było napisane i Zbysław napisał.

— A gdzie była wtenczas pani Nerenowiczowa?—pyta radca przewodniczący.

— W Strusowie.

— Nie w Buczaczu?

— Nie, nie w Buczaczu.

Akta śledcze inaczej pokazują. Pan Mogielnicki przedstawia to Perlmutterowi, który nie mogąc inaczej, przyznaje wreszcie, że może być i prawda, że pani Nerenowiczowa była wtenczas w Buczaczu, nie zaś w Strusowie. To tak dawno już temu, już lat siedm temu — nie dziw więc, że podobnie rzecz drobna, mogła wyjść z pamięci!

— Cóżeś potem zrobił? — pyta dalej pan Mogielnicki.

— To, e co mię prosił Dyczkowski—odpowiada najspokojniej Perlmutter — pojechałem do Lwowa i sprzedałem Wieniawkę.

— Wiele razy jeździłeś do Lwowa w tym interesie?

— Dwa razy.

— Czy Dyczkowski dał ci co za drogę?

— Dał, raz 5 a drugą razą 8 guldenów.

— Jakto, więc za tak małe wynagrodzenie jeździłeś do Lwowa, ponosiłeś koszta utrzymania itd., i to w czasie gdy nie było kolei żelaznej?

Perlmutter się śmieje dobrodusznie i tłumaczy, że Dyczkowski był bardzo skąpy, a zresztą miał zapłacić 100 guldenów po skończonym interesie.

— A zapłacił ci?

— Nie.

— I z czegoż miał zapłacić, gdyś go obdarł do nitki! — woła zastępca prokuratora.

Perlmutter milczy.

Przewodniczący dalej rozpatruje sprawę. Pyta, czy w dniu wydania plenipotencji widział się oskarżony z panią Nerenowiczową, z kim układał punkta sprzedaży, czy pani Nerenowiczowa wiedziała co kupuje i za ile sprzedał Wieniawkę.

Co do pierwszego Perlmutter twierdzi, iż wcale się nie porozumiewał z panią Nerenowiczową, że o sprzedaży mówił naprzód z hrabią, lecz gdy ten wezwany telegrafem do Rady państwa, odjechał do Wiednia i nie mógł dokończyć interesu, udał się wtedy wprost do pani Nerenowiczowej i z takową zawarł kontrakt, przyczem punkta jego ot tak jakoś same się skleiły, a adwokat pan Zminkowski je spisał.

— I za wieleś sprzedał Wieniawkę i na jakich warunkach wypłaty?

— Za 21.000 guldenów, z których 1000 wnet dostałem, a 20.000 miało być wypłacone ratami przez lat 10, począwszy od 24. czerwca 1873 roku, po 2.000 rocznie.

— I to bez procentu nawet! — woła przewodniczący, wchodząc jaśniej w szczegóły kontraktu niż Perlmutter szanowny i cały interes przedstawia się tak:

Wieniawkę, około 230 morgów gruntu, kupioną w 1861 roku, gdy ziemia była jeszcze tania, za 19.000 — Perlmutter w roku 1867 sprzedał tylko za 21.000, z wypłatą bez procentu aż za lat 16, z których pierwsze lat 6 pani N. używać miała nie wyłożywszy grosza z kieszeni! Gdy się obliczy i utratę za te lat 6, najmniej po 1500 guldenów rocznie, co czyni 9000 — doda do tego procent od tych 9 tysięcy i procent od 20.000 resztujących, kapaniną spłacanych — okaże się, że Wieniawka została sprzedaną za darmo, za nic, tj. darowaną po prostu, i to nawet darowaną hojnie, jak to chyba ojciec dzieciom uczynić może, bo wziąwszy wszystko pod kreskę, kontrakt był tak zrobiony, iż Dyczkowski dopłacił jeszcze ze swej kieszeni nad wartość Wieniawki, aby tylko pani Nerenowiczowa chciała wziąć takową w swą własność!

Przedstawia to wszystko *ad oculos* Perlmutterowi pan radca; ten milczy; słucha jakby rzecz nie jego się tyczyła, a w końcu pytany raz piąty i dziesiąty, dla czego tak niekorzystną sprzedaż uczynił, powiada z flegmą, że Dyczkowski tak chciał. „Nie mogę wytrzymać panie Szulim; róbcie jak chcecie, a sprzedajcie czemprędzej panie Szulim, bo nie mogę wytrzymać!“

— Ależ bój się Boga człowiecze! Jak możesz ze spokojnem czołem coś podobnego utrzymywać! — woła pan Mogielnicki. — Dyczkowski przecież nie był głupim ni warjatem; po cóż miał się wyzuwać dobrowolnie z majątku na rzecz osoby trzeciej, całkiem mu obcej! Przecież sam twierdziłeś niedawno, iż Wieniawkę czy też pieniądze za nią wzięte, chciał zachować dla Róży i Mikołki! Zawlekliście go w matnię, spiliście nieszczęśliwego i tak nieprzytomnemu kazaliście podpisać! Czyż nie miał Trębowli, Tarnopola, bliższych od Buczacza? Czyż brak notarjuszów u nas? Naumyślnie zaciągnęliście go aż do Buczacza, by oderwać od rodziny, dzieci, znajomych — którzy mogliby go ostrzedz, jeśliby zostawał u nich na oku! I zkąd taka ufność do ciebie, ciebie prostego szynkarza, faktora?...

— Nu, coż ja temu poradzę, kiedy on miał już do mnie taką ufność — powiada Perlmutter. Ja z bardzo wielkimi panami bardzo wielkie interesa robił, to i on miał do mnie ufność.

— A cożeś zrobił z tym tysiącem złotych, jedynym, co ci dała za Wieniawkę pani Nerenowiczowa?

— Oddałem wnet panu hrabiemu na schowanie, bo Dyczkowski prosił, aby w pewne ręce pieniądze lokować.

I tu okazuje się kłamstwo. Perlmutter nie oddał, lecz dopiero w rok potem, gdy spadkobiercy Dyczkowskiego narobili hałasu, złożył rewers na 1000 guldenów w sądzie tarnopolskim!

(D. n.)

Proces dra Wyrobka (dokończenie).

W wczorajszym numerze podaliśmy cały przebieg sprawy podług aktu oskarżenia. Oskarżony usprawiedliwia się z poczynionych mu zarzutów — przyznając się tylko do sprzeniewierzenia masy Kirchmajerowskiej. Następnie podaje obszernie obraz swego życia, malując dosadnemi barwy swoje nieszczęśliwe położenie i wyzyskiwanie lichwiarzy, którzy chwyciwszy go raz w swoje szpony, nie dali mu ani chwili odetchnąć, dopóki nie znalazł się w przepaści mimowolnej hańby. Dr. Wyrobek broni swoich kolegów dra Faustyna Jakubowskiego i dra Władysława Markiewicza, którzy z nim nigdy w żadne spółki giełdowe nie wchodzili. Co do depozytów wyjaśnia dr. W., że nie były to właściwie depozyta, ale pieniądze dane mu przez klientów na spłacenie trzecich osób.

Z powodu wielkiego wzruszenia obwinionego odczytano z jego zeznań poczynionych w śledztwie, smutny obraz walki, jaką staczał z sobą w nocy ostatniego dnia przed katastrofą, mianowicie — czy odebrać sobie życie, czy się oddać sądowi. Widok spokojnie śpiących dzieci pozbawił go siły odebrania sobie życia; w obrazie Grottgera wiszącym nad jego biurkiem, a przedstawiającym NPMarję objawiającą się więźniowi w katorgach, na który przypadkowo padł jego wzrok, ujrzał palec Boży wskazujący mu, co ma zrobić — tj. przywdziać suknię aresztancką. Jakoż w tej chwili opuściła go trwoga i niepokój — nastąpiła rezygnacja i postanowienie oddania się sądowi, czego też dokonał na drugi dzień popaliwszy różne papiery, przygotowawszy rachunki i spłaciwszy wspomniane powyżej osoby.

Następnie przechodzi oskarżony jeszcze raz do depozytów wykazując, że suma 82.628 zł. $16^1/_2$ ct., o której sprzeniewierzenie go obwiniają, jest za wysoką — uznaje za słuszną tylko sumę 40.000, jakie w ostatnich dniach przed uwięzieniem odebrał i to po odtrąceniu kwot, które jeszcze masie zwrócone zostaną. Powołani świadkowie potwierdzają swoje poprzednie zeznania, a niektórzy z nich obowiązują się zwrócić masie sumy, które byli winni drowi Wyrobkowi.

Sąd postawił następujące cztery pytania sędziom przysięgłym:

1) Czy oskarżony jest winnym, że przywłaszczył sobie jako zarządca masy konkursowej W. Kirchmajera ogólną kwotę 63,345 zł. $28^1/_2$ ct.?

2) Czy sprzeniewierzył powierzone sobie przez panią Julję Skrzyńską pieniądze w kwocie 2,938 gld.?

3) Czy sprzeniewierzył powierzone sobie p. Stan. Morawca pieniądze w kwocie 530 gld.?

W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie pierwsze:

4) Czy dr W. Wyrobek jest winien, że przywłaszczył sobie z masy konkursowej Kirchmajera więcej niż 300 guld.?

Oskarżony żądał jeszcze dodania dwu pytań co do okoliczności obciążających i łagodzących, lecz sąd nie przychylił się do tego żądania.

Zast. prokuratora Doliński w obszernej przemowie udowodniał systematycznie winę obżałowanego i zakończył wezwaniem, aby przysięgli na pierwsze trzy pytania dali odpowiedź twierdzącą.

Obrońca dr Ludwik G u m p l o w i c z mówił blisko 2 godziny. W pierwszej części swej obrony dał ogólny pogląd na stosunki lichwiarskie i giełdowe, a następnie zwróciwszy się do przedmiotu, udowodniał, iż oskarżony jest ofiarą zbrodni niekaranych choć wykrytych, oraz zbrodni nie ukaranych, bo nie wykrytych. Do pierwszych należą owi lichwiarze, których, gdyby prokuratorja chciała ukarać, znalazłaby podstawę w kodeksie karnym; do drugich zaś należy ów niewykryty wspólnik, który zdaniem obrońcy jest motorem całej zbrodni, a jego niewykrycie słabą stroną śledztwa. W dalszym ciągu przeprowadzał obrońca dowód, że oskarżony nie miał złego zamiaru, a gdzie nie ma złego zamiaru, tam nie ma zbrodni; co się zaś tyczy owych 40,000 guld., to obwiniony popełnił czyn w chwilowym stanie obłąkania umysłu, nie był więc poczytnym.

Po przemówieniu jeszcze z. prokuratora, obrońcy i oskarżonego, udali się przysięgli na ustęp i po godzinnej przeszło naradzie ogłosił ich wyrok wybrany starszym p. Marjan Dworski:

Na pierwsze pytanie odpowiedzieli 6 głosami t a k, 6 głosami n i e;

na drugie pytanie 5 głosami t a k, 7 n i e;

na trzecie pytanie 5 głosami t a k, 7 n i e;

na czwarte pytanie 11 głosami t a k, 1 głosem n i e.

Zastępca prokuratora podał następnie liczne okoliczności, obciążające winę oskarżonego, lecz także przytoczył liczne okoliczności winę łagodzące. Oskarżony starał się uchylić niektóre z okoliczności obciążających i dodał jeszcze dalsze okoliczności winę jego łagodzące. Poczem zastępca poszkodowanej masy dr. Feliks Szlachtowski podał jako ostateczną sumę, którą masa ma do żądania od pana Wyrobka, na 73.195 złr. $70^1/_2$ ct. Oskarżony sumę tę przyznał, zastrzegł sobie jednak prawo odliczenia od niej honorarjum, które jeszcze będzie może chciał od masy wydobyć (około 25.000 złr. podług propozycji, jaką zrobiono na zgromadzeniu wierzycieli Kirchmajera). Dr. Szlachtowski żądał także, aby sąd polecił wydać na rzecz masy złożone w depozycie sądowym 105 złr., znalezione przy rewizji, oraz by cesję na rzecz p. Faustyna Jakubowskiego przez p. Wyrobka zrobioną co do honorarjum — sąd uznał za nieważną.

Blisko po godzinie narady sąd ogłosił wyrok, iż dr **Wacław Wyrobek**, adwokat, winnym jest zbrodni sprzeniewierzenia, za co skazanym zostaje na r o k j e d e n więzienia, ponoszenie kosztów procesu i na zwrot masie Kirchmajera 73.195 złr. Następnie uchwalił sąd wydać do masy konkursowej żądane 105 złr. z depozytu, co się tyczy uznania cesji za nieważną, odesłał sąd masę na drogę zwykłą sądową. Skazany wyrok przyjął.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 19. maja.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 19. b. m. w teatrze „Dinorah“ Mayerbeera. Pani Jakowicka wystąpi w roli tytułowej.

* Treść 13. numeru *Związku*: W sprawie rejestrowania firm. Jeszcze raz baczność! Ruch stowarzyszeń. Rozmaitości.

* W y s t a w a d z i e ł s z t u k i urządzona w Narodnym Domu przez Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, jest codziennie otwartą od godziny 10. z rana do godz. 5. popołudniu.

* Dnia 15. b. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie komisji historycznej Akademji umiejętności pod przewodnictwem prof. A. Walewskiego, na którem członek, dr. Bobrzyński, odczytał referat o pracy p. Wisłockiego: „Kodeks pilznieński ortylów Magdeburskich“, przesłanej komisji do ocenienia z Wydziału. Uchwalono na wniosek referenta polecić ją do druku wydziałowi. Następnie dyrektor Szujski zawiadomił komisję o postępie druku nakładów i o nowo nadesłanych materjałach, przyczem na wniosek dr. Piekosińskiego uchwalono ustanowić stały komitet redakcyjny pod przewodnictwem prof. J. Szujskiego. Do tego komitetu przez głosowanie weszli dr. Piekosiński, dr. Zakrzewski, dr. Bobrzyński i dr. Sokołowski. Obecny na posiedzeniu członek koresp. Akademji, ks. Walery Kalinka, oświadczył się z gotowością udzielenia swych materjałów do Jana III. z akt Watykanu zaczerpniętych i wystarania się o kopję korespondencyj O. Voty na użytek jubileuszowego wydawnictwa akt Jana III. W końcu uchwalono z funduszów komisji subwencję dla dr. Stanisława Smolki w ilości 100 złr. na poszukiwania w archiwach wielkopolskich i pruskich. Dalsze prowadzenie i kompletowanie Repertorium akt i listów historycznych, drukowanych (1506 — 1795) powierzono p. Zarewiczowi (ojcu) członkowi komisji.

* Ks. Wład. Czartoryski, honorowy członek Towarzystwa wzajemnej pomocy uniwersytetu Jagiellońskiego, ofiarował za pośrednictwem prof. dr. Łepkowskiego 100 guld., jako nagrodę za najlepszą pracę. Uprosił zarazem prof. dr. Łepkowskiego o podanie tematów i ocenienie prac, wynagrodzenie zaś zostawia komitetowi Towarz. wzaj. pomocy, który również ma się zająć ogłoszeniem konkursu.

* *Wiener Ztg* pod d. 15. bm. ogłasza co następnje: W preliminarzu państwowym na rok bież. przyjętym wraz z ustawą skarbową z 26. kwietnia br., przyzwoloną została kwota 15,000 guld., już to w pierwszym rzędzie na zlecenia w dziedzinie sztuk pięknych, oraz na pensje dla artystów zasłużonych, już też na stypendja dla niezamożnych a rokujących świetne nadzieje artystów. Minister wyznań i oświaty zastrzegając sobie rozdawnictwo zleceń artystycznych względem wykończenia utworów dla celów publicznych w dziedzinie posągowej plastyki i malarstwa historycznego, tudzież rozdawnictwo pensyj bez względu na umyślne ubieganie się o nie, wzywa artystów zamieszkałych w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa, a pracujących w dziedzinie poezji, muzyki i sztuk pięknych (budownictwa, rzeźbiarstwa i malarstwa), ażeby o ile chcą się ubiegać o takie stypendjum, podania swoje odnośne wnieśli do właściwej władzy krajowej najdalej do 30. czerwca br. Podania te mają zawierać: 1) wykazanie stanu ukształcenia i stosunków osobistych ubiegającego się; 2) wymienienie sposobu, w jaki tenże użyć zamierza stypendjum celem dalszego kształcenia się; 3) próby utworów ubiegającego się artysty.

Wyciąg z dz. urz. *Gas. Lwow.* z d. 18. maja. E d y k t a. Sąd obw. tarnowski ustanawia kuratorem masy Marji hr. Radziwiłł i jej spadkobierców przeciw pani Kazimierze Homulaczowej — dr. Ringelheima z zastępstwem dr. Tokarza. Sąd pow. w Stanisławowie zawiadamia z niewiadomego miejsca pobytu Józefa Wejde i tegoż dzieci o pozwie Jana Serbeńskiego — zarazem naznacza ich kuratorem dr. Szydłowskiego z substytucją dra Tutaka. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Antoniego Kniepla i Abrahama Szaff o wytoczonym im przez Witołda hr. Borkowskiego pozwie, zarazem ustanawia ich kuratorem dra Skałkowskiego z substytucją dra Przemyckiego. Sąd pow. w Busku wzywa roszczących sobie pretensje do Jakóba Iwanowicza Mercałowa — aby się zgłosili do sądu. Do wyboru zarządcy masy rozbiorowej Ignacego Bochnaka naznacza się termin dzień 20. maja. L i c y t a c j e. Zagrabione ruchomości Wł. Gagelfelda w Brodach. Realność w Krakowie zwana „Bednarzówka“. Cena wywołania 550 złr.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów, 17. maja. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna biała złr. 13·25—13·50 czelna żółta złr. 13—13·25, czerwona złr. 13·25—13·50, dobra sucha biała zł. 12·50—12·75, czerwona złr. 12·75—13, poślednia albo wilgotna złr. 12—12·25.

Żyto 160 fnt. najlepsze suche 8·50—8·75, średnie albo wilgotne złr. 8—8·50. Jęczmień 140 fnt. złr. 6·50—6·75. Owies 100 ft. złr 3·75—4. Kukurudza 170 ft. złr. 7·25—7·50. Groch 180 fnt. złr. 8·50—8·75. Koniczyna 180 ft. zł. 30—35.

Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 8.50—8·75. Lnianka 150 fnt. złr. 7·50—7·75. Potaż 100 ft. złr. 11—16.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 18·90—19.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na czerwiec-sierpień zł. 20·25 do 20·50.

Kałusz, 16. maja. (Kor. *Dzien. Pol.*) Budowa kolei Albrechta w naszej okolicy żółwim postępuje krokiem. Przedsiębiorstwo włoskie „Banca di construzzioni“ nie ma ani pieniędzy, ani kredytu, jak słusznie podnieśliście już w waszem piśmie. Od paru miesięcy przedsiębiorstwo samo nie uskutecznia żadnych wypłat, ale wszystkie przekazuje do kasy Towarzystwa kolei Albrechta we Lwowie. Jeżeli i nadal roboty tak opieszale będą postępować, nie ma nadziei, aby kolej od Stryja do Stanisławowa w tym roku była otwartą.

Wiedeń, 18. maja. (Telegram tylko w jednej części wczorajszego numeru ogłoszony). Spęd wołów 3600 sztuk. Targ ożywiony. Za galicyjskie płacono 32—33, najwyżej 33·25 gld., węgierskie 31—33·50 gld. cetnar. Wszystko sprzedane.

J. Krzysztofowicz, Café Stierbok, Leopoldstadt.

Wrocław, 15. maja. (Koresp. *Dzien. Pol.*) Cały ubiegły tydzień bardzo pomyślnem dla rolników odznaczał się powietrzem, które też na zasiewy jak najkorzystniejszy wywiera skutek. Nadzieja więc obfitych zbiorów coraz to głębsze zapuszcza korzenie, choć wiedzieć nie możemy, co nam jeszcze przyszłość zwiastować zechce. Jakkolwiek bądź, tak pomyślne chwilowo okoliczności przy większych zapasach i obfitszych dowozach zboża, pewnoby w cenach nie małą spowodowały zniżkę; tymczasem widzimy, że pomimo chwiejności i wszelkich fluktuacyj, stałe usposobienie zawsze górę bierze i ceny ostatecznie prawie żadnej nie ulegają zmianie. Najlepszy to zaiste dowód, że wszystko co dotąd o wielkich zapasach i olbrzymich dowozach tak uporczywie głoszono, co najmniej złudzeniem było — jeżeli nie manewrem podstępnej spekulacji, dla której podobne chwile główne rokują korzyści. W Anglii dowóz tak krajowy jak zagraniczny nieco był większy, w skutek czego ceny chwiać się zaczęły; w końcu jednak poprzednia wróciła stałość, a niektóre place nawet wyższe notowały ceny. Francja prawie bez żadnych własnych zapasów, na obcy dowóz ograniczona, w ogóle stałe zachowuje usposobienie, choć i tu na niektórych placach chwilowe w cenach zachodzą fluktuacje. Marsylja, Bordeaux i inne portowe miasta znacznie mniejsze w tym tygodniu miały dowozy, co tem więcej wzmacnia sytuację handlu. Belgia i Holandja, pomimo dość obfitych dowozów, ceny utrzymały stałe. W prowincjach nadreńskich i południowych Niemczech, przy więcej ożywionym ruchu, dążność zwyżkowa na wielu placach widocznie przebijała. Austrja i Węgry utrzymały ceny przeszłotygodniowe. Srodkowe i północne Niemcy, pomimo licznych fluktuacyj, przy bardzo stałem zostają usposobieniu, choć ruch handlowy wcale nie wiele okazuje życia. Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc 90 tal., tyleż żyta na ten miesiąc $61^1/_2$ tal., na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec $61^1/_2$ tal., na lipiec-sierpień $59^1/_2$ tal. Targ nasz, przy miernym dowozie i spokojnym ruchu, utrzymał ceny przeszłotygodniowe. Notowano:

Pszenicę za 100 kilo białą	$8^1/_2$	do	$9^5/_{12}$	tal.
" " " " żółtą	$8^1/_2$	"	$9^1/_4$	"
Żyto " " "	$6^5/_{12}$	"	$7^1/_4$	"
Jęczmień " " "	$6^1/_3$	"	$7^1/_3$	"
Owies " " "	$5^3/_4$	"	$6^1/_4$	"
Groch " " "	$6^1/_6$	"	$6^7/_{12}$	"
Wykę " " "	$5^7/_{12}$	"	$5^{11}/_{12}$	"
Łubin " " " żółty	$4^3/_4$	"	$5^1/_3$	"
" " " " niebieski	$4^1/_3$	"	$4^2/_3$	"
Rzep " " "	$7^1/_2$	"	8	"
Rzepik " " "	$7^5/_{12}$	"	$7^{11}/_{12}$	"
Koniczyna za 50 kilogr. biała	11	"	19	"
" " 50 " czerwona	10	"	$14^1/_2$	"

Okowita spokojniej za 100 litr. (100 kw. polsk.), 100% Trallesa, w miejscu $23^1/_2$ tal., na ten miesiąc i aż do sierpnia $23^7/_{12}$ tal. na sierpień-wrzesień $23^2/_3$ tal. Banknoty austrjackie $90^1/_4$ tal. za 150 złr., banknoty moskiewsko-polskie 93 talar. za 100 rsr.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. Filja Wrocławska.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Ostatnie wiadomości.

Deszcze leją bez przerwy. W Stryjskiem rzeki wystąpiły już z brzegów. Wczoraj obiegały we Lwowie niepokojące wieści o wylewie Sanu, ale dotąd nie stwierdzają się. Najbardziej cierpi na słocie kolej Albrechta, gdyż w skutek rozmoki pousuwał się wał kolejowy w kilku miejscach, i *dzisiejszy pociąg wieczorny ze Lwowa do Stryja* (odchodzący o godzinie 7) *nie odjedzie.* O czem uwiadamiamy publiczność.

Słychać, że ks. Sembratowicz ma otrzymać od papieża godność kardynalską.

Niezadowolone z p. Depretisa organa giełdy wiedeńskiej piszą od dwóch dni o zachwianiu stanowiska p. Holzgethana, ministra finansów wspólnych w skutek zajść w delegacjach. Dzienniki wzmiankowane radeby były, aby p. Holzgethan podziękował, a Depretis został awansowany na jego miejsce, bo na teraźniejszym stanowisku ministra skarbu przedlitawskiego jest niewygodny i nieuczynny dla giełdowiczów.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Peszt 19. maja. Delegacja węgierska większością 33 głosów przeciwko 22 uchwaliła preliminowaną przez rząd sumę na okręt liniowy „Tegetthof“ i przystąpiła do obrad nad budżetem armji.

Paryż 19. maja. Goulard czyni ciągle zachody względem utworzenia gabinetu, i żąda współdziałania centrum konserwatywnego i lewego celem ostatecznego skonsolidowania septenatu.

Londyn 19. maja. Na wczorajszym bankiecie w City lordmajor wręczył carowi adres Car podziękował za serdeczne przyjęcie, i objawił przekonanie, że przychylność, jakiej doznała jego córka w Anglji utwierdzi przyjaźne stosunki Anglji z Moskwą.

Wiedeń, d. 19. maja, 10 godz. 40 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	35·—	Akcje kolei Karola-Lud.	247·—
" Kredytowe	221·—	" " Południowej	139·50
" Anglo-Austr.-B.	130·75	Banbank	55·—
" Unionsbanku	100·50	Vereinsbank	10·—

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 18. maja., 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Fra.-Austr.	35·—	Akcje Anglo-Bank	58·50
" Węg. Kred.	145·—	" Ungar. Ostbahn	50·—
" Angl. Austr. B.	134·—	Galic. Indemnizacje	79·—
" Związkowego B.	101·—	1864 Losy	133·75
" Kolei Kar.-Ludw.	246 50	Koszycko-Oderberg.	136·—
" " Północnej	208·—	Verkehrsbank-Actien	82·50
" " Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	54·50
" " Południow.	139·25	Baubank-Actien	54·50
" " Alföldzkiej	139·50	Staatsbahn "	320·—
" " Elżbiety	202·50	Baukveins "	70·—
" " Lw.-Czern.	144·50	Wiener Bauverein	29·—
" " Węg. Półn.	105·50	Hypoth.-Rentenbank	15·50
" Vereinsbank	10·25	Rosyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: dosyć stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	$92^{13}/_{16}$	Berlin, Kolej państwowa	$190^1/_4$
" Akcje kredytowe	$130^1/_2$	" Kolei rumuńsk.	45—
" Lombardy	84—	" Austr. noty bank.	$90^5/_8$
" Galicyjskie	$109^1/_8$	Uspos.: —	

Lwów, 18. maja.

Jed. dług państ. w bankn.	69·15	Akcje Banku kredytow.	218·25
" " " srebrze	74·40	Londyn	111·70
Losy pożyczki z r. 1860	105·60	Srebro	106·—
Akcje Banku wiedeńsk.	981·—	Napoleondor	8·95

Przyjechali do Lwowa od 18. do 19. maja.

Hotel europejski. A. Błażewicz, J. Wierzbieniec i E. Dłużniewski z za Kordonu, B. Rogalski z Krakowa, W. Pielecki z Załoziec, T. Possinger z Rzeszowa.

Hotel Zorza. W. hr. Baworowski z Strussowa, G. Rutkowski z Bordeaux, L. Szawłowski z Przetoku, K. Sorenson z Wrocławia.

Hotel Lange. T. Mochuacki z Rzeszowa.

Hotel angielski. Dr. J. Veselik z Kołomyi, J. Krzysztofowicz z Mondlówki, T. Lewandowski z Trościańca, C. Hołub z Rosji.

Pod białym Koniem. J. Witosławski z Żydowic.

Hotel Krakowski. W. Perszuk z Rosji, W. Janiga z Zwiniacza, G. Stancel z Szczebla.

Lwów z Izby handlowej dnia 18. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	248 25	248 50
" Lwow.-Czerniowieckiej	146 —	144 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	218 —	211 —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	83 50	82 90
" " " 4 " "	74 10	73 40
" " " 5 " w 37. l.	83 50	82 90
Banku hipot. galicyjsk. 5 prc.	87 50	86 75
Gal. zakładu kred. włośc.	95 —	93 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	80 25	79 60
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 —	86 25
Losy miasta Krakowa	21 50	20 —
" Stanisławowa	16 —	15 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 30	5 20
" cesarski	5 38	5 23
Napoleondor	8 98	8 89
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
" " papierowy	1 55	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 16. maja.		
5 prc. sjed. dług. pań. bank.	69 26	69 15
" " " " sreb.	74 45	74 35
" Oblig. ind. niż. austr.	— —	98 25
" " " " czeskie	97 —	96 —
" " " " węgiersk.	75 50	74 75
" " " " galicyj.	79 75	79 —
" " " " bukow.	71 50	77 —
" " " " siedmiog.	72 —	71 25
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	94 —	93 75
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	90 70	90 60
" galicyjskie	74 —	73 —
" gali. zakł. kred. włośc.	95 —	— —
" węgierskie listy	07 —	86 50
" zakł. kred. austr.	95 50	95 —
" [illegible] w 60 latach	04 —	00 50
" [illegible] państ. 120 złr.	120 —	119 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	300 —	295 —
" " " 1854	107 50	107 —
" " " 1860	105 75	105 50
" " " 1864	134 25	133 75
" prem. poż. węgiers.	75 25	75 —
" Comoreute	21 —	20 —
" Kredytowe	158 50	158 —
" żeg. parowej na Dunaju	91 —	90 —
" księcia Salm	31 —	30 —
" " Palfy	24 —	23 50
" " Klary	27 —	26 50
" hr. St.-Genois	28 —	27 —
" miasta Budy	24 75	24 25
" ks. Windischgrätz	19 50	18 50
" hr. Waldstein	21 25	21 —
" hr. Keglewich	13 —	12 —
" Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	534 —	532 —
Kolei północ. Ferdynanda	2080	2075
" rządowej fr. a.	321 —	320 —
" zachodniej ces. Elżb.	208 —	202 50
" pardubickiej	— —	— —
" południowej	140 25	139 75
" galicyjskiej	247 75	247 25
" czerniowieckiej	146 —	145 50
" Albrechta	115 —	114 50
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	107 50	106 50
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	157 75	157 25
" alfeldsko-fiumańskiej	140 —	139 —
" koszycko-bogum.	187 50	187 —
" siedmiogrodzkiej	185 —	184 50
" cieszyńskiej	215 25	214 75
" wschodnio-węg.	50 —	49 50
" austr.-północno-zachod.	185 —	184 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	202 —	201 —
Banku narod. austrjac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	221 —	220 75
Akcje banku anglo-austr.	135 —	135 50
" " angl.-węg.	83 —	82 50
" zakładu kredyt. węg.	149 —	148 —
" bank. franko-austr.	87 50	87 —
" " franco-węgiersk.	63 25	62 75
" " krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	88 —	87 75
" galic. hipotecznego	87 —	86 50
" austr. związkow.	10 75	10 25
" dla obrot. ogólnego	85 —	84 50
" austr. ogól. banku	50 50	49 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	34 50	33 50
" ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	93 —	92 50
" (Emis. 1862)	92 50	91 75
" rząd. St. 500 fr.	— —	137 75
" " Emis. 1867 fr.	131 75	131 25
" połudn. St. 500 fr.	109 60	109 30
" Bony 1875-1876 6 prc.	225 —	224 —
" pół. G. F. 100 złr. m. k.	— —	94 —
" " " za 100 złr. w. a.	— —	89 —
" " " w sr. 5 prc. wa.	105 30	104 80
" wschod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	94 —	93 —
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze	96 25	— —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	107 —	106 50
Kol. galic. K. L. Emis. II.	103 25	102 75
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	77 —	76 58
" " Emisja 1867	89 —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	82 —	81 50
" ks. Rudolfa po 200 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	94 50	94 30
" północ. czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	101 —	100 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 34	5 33
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 95	8 95
Suwerenyangielskie	11 30	11 30
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 15	106 —
Srebro, kupony	106 25	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 66

Podziękowanie.

Fabryka **Balsamu Vetoriniego** odebrawszy od mnóstwa osób Szanownej Publiczności listowne i ustne podziękowania z powodu skuteczności Balsamu Vetoriniego użytego w różnych cierpieniach, osobliwie przeciw Cholerze, na kurcze żołądka, katary żołądkowe, ból zębów, fluksje, reumatyzm, osłabienie nerwów, rożne rany, poparzenia, nawet na zastarzałą migrenę, czuje się być wielce zobowiązaną Szanownej Publiczności, a nadewszystko za wytrwałość w używaniu tegoż Balsamu, która jest konieczną, najuprzejmiej podziękować i o dalsze zaufanie prosić, a od Balsamu, środka domowego, nie żądać cudów. Balsamu Vetoriniego dostać można we fabryce we Lwowie i prawie w każdej aptece. Oryginalny sprzedaje się w znanych już flakonach, zaopatrzonych podpisem właściciela fabryki, jakoteż stampilą i marką obronną po 1 złr. 50 cnt. 2168 3—6

Swieże Wody mineralne!

tak zagraniczne jak i krajowe, wysyłam na zamówienia odwrotnie; broszurki, opakowanie i dostawę do kolei nie liczę.

STARY MIÓD
we flaszkach szampańskich po złr. 1·50 i 1·20.

SŁONINA i SMALEC
pierwszej sorty funt po 44 cnt.

TRAN DORSCHA
na piersi flaszka po 1 złr.

Świeża Bryndza liptawska.

Poleca

2283 3—3 ***Karol Klimowicz.***

Zakład do picia naturalnych Wód Mineralnych

przy ogrodzie Pojezuickim

Karola Schubutha

już jest otwarty. 2306 2—2

W Białobożnicy

w obwodzie Czortkowskim

są do sprzedania

od 3. do 15. czerwca 1874 r.

trzy ogiery

cztero letnie.

6 klaczy stadnych starszych.

Koń skarogniady pięcio letni $15^{3}/_{4}$ po **Priamie.** 2323 1—2

Koń kasztanowaty pięcio letni $15^{3}/_{4}$ po **Priamie** od **Riverki.**

Klacz gniada pięcio letnia $15^{1}/_{4}$ po **Starterze.** Prócz tego kilka sztuk dwu latek i roczniaków.

W. S. Wilczyński

właściciel Domu Bankowego we Lwowie,

ulica **Sykstuska l. 8,** mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i za granicą,

1) **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice;
2) **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały;
3) **ułatwia** kupna i sprzedaży dóbr, realności, kamienic i wszelkie kompromisa;
4) **ma oddane** do wypuszczenia rozliczne dzierżawy i folwarki, kopalnie węgla, wosku, nafty i źródła mineralne.
5) **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki, lub gotowych progów, drzewa rżniętego i sągów. 2267 3—?

Zakład zdrojowo-kąpielowy IWONICZ

otwarty zostanie d. 25. Maja.

By uniknąć chwilowego przepełnienia, podzielono porę kąpielową na trzy okresy:

1) **od 25. Maja do 1. Lipca,**
2) **od 1. Lipca do 15. Sierpnia,**
3) **od 15. Sierpnia do 30. Września.**

W okresie od 1. Lipca do 15. Sierpnia mieszkania są o trzecią część droższe i w tymże czasie bezpłatne kąpiele i mieszkania ubogim udzielane być nie mogą.

Komunikacja koleją Łupkowską do Zagórza, zkąd pięć mil do Iwonicza, powozy i poczta osobowa codziennie kursują.

Stacje pocztowa i telegraficzna w samym Zakładzie.

Zamówienia na wody mineralne Iwonickie i na mieszkania przyjmuje Zarząd zdrojowy w Iwoniczu. 2280 3—3

ST. WAYDOWICZ

we Lwowie ulica Halicka l. 7.

Poleca wszystkie gatunki najlepszych papierów listowych, kancelaryjnych i konceptowych, oraz przyborów do pisania, rysowania i malowania.

Wielki wybór ksiąg handlowych, buchalteryjnych, przedsiębiorczych i gospodarczych.

Ogromny zapas **Obrazów** olejno drukowanych od **15** cnt. do **1** złr.

Zakład szybko prasowanych i litografowanych kart wizytowych, jakoteż odciskanie najmodniejszych i najładniejszych Monogramów na papierze listowym i kopertach.

Wszystkie artykuły po bardzo nizkich cenach.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się punktualnie i najsumienniej podług nowo wydanego **cennika,** który na żądanie wysyłam **franco.** 2321 1—4

Uwiadomienie.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego otrzymała wyłączny komis do sprzedaży ulepszonej żniwiarki zwanej **MINERWA,** po cenie loco Lwów **480** złr. Żniwiarka ta jest o 150 funtów lżejszą od żniwiarki **CERES**, której jest ulepszeniem. Części podlegające złamaniu, zastąpione są żelazem kutem. Osie i panewki ma toczone, przez co siły pociągu wymaga daleko mniejszej — zaś najważniejszem jej ulepszeniem jest to, że panewki (Rothgusslager), korby (Kurbel) i pręty nożowe (Messerzugstange) położone są na posłaniu z gumy (Gummipolster).

Cały przyrząd do odkładania, podnoszenia stołu i t. d. jest urządzony na wzór żniwiarki Johnstona.

Spółka komisowa
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego,
we **Lwowie,** ulica Kościuszki l. 10.

2279 3—4

Podczas moich częstych podróży za granicę, pozawiązywałem stosunki z najpierwszymi fabrykantami w **Lyonie** i sprowadzam do handlu mego **materje czarne i kolorowe,** również i **aksamity, li tylko francuskie,** które z dobroci słyną. Wybór największy jakim żaden handel tutejszy poszczycić się nie może, a ceny tak nizko położone, że konkurencję wszelką, tak tutejszą jak i zagraniczną wytrzymać jestem wstanie.

Władysław Lewicki,
Właściciel handlu mód, ul. Halicka.

2209 3—3

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

2008 12—?

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Poczta osobowa
dwa razy dziennie do samego Zakładu przyjeżdżająca.

Stacja telegraficzna
w samym Zakładzie.

Ces. krol.

ZAKŁAD ZDROJOWY w KRYNICY

d. 1. Czerwca b. r. otwarty,

posiada **630 pokojów gościnnych, 3 hotele, 7 publicznych restauracyj,** wspaniałe **łazienki,** uposażone we wszelkiego rodzaju kąpiele, jako to: wanienne, nasiadowe, natryskowe, borowinowe, igliwiowe i gazowe (z gazu węglowego), tudzież łaźnię słowiańską — **stałą aptekę** ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem **żentycy, kumysu, pastylek krynickich** i **ekstraktu z igliwia** na kąpiele balsamiczne—**czytelnię książek i gazet, zakład gimnastyczny i rzecznych kąpieli — orkiestrę i teatr polski.**

Zamówienia na mieszkanie, tudzież na ***wody mineralne*** (Krynicką i Słotwińską) przyjmuje ***„C. k. Zarząd zdrojowy"*** poczta Krynica. Opisy Zakładu zdrojowego udziela się bezpłatnie.

Dwutygodnik ***„Krynica",*** poświęcony wszechstronnym interesom krajowych zdrojowisk, bieżącego roku od d. 15. maja będzie wydawanym. Prenumerata na cały sezon z przesyłką pocztową wynosi 1 złr. 10 ct. 2240 3—3

J. PIETROSCH i Spółka

dawniej

J. L. SINGER i SPÓŁKA

we Lwowie przy placu Św. Ducha l. 11 nowa

polecają najnowsze

Materje na suknie damskie

wełniane, jedwabne czarne, perkaliki, kretony, muszlinki, bareże, piki, kaszmiry, tybety i rypsy.

Chustki wełniane i kaszmirowe czarne.
Dywany angielskie, kapy, kołdry.
Materje na meble, ryps, kreton i perkal.
Firanki do okien, pończochy i skarpatki.

Obficie zaopatrzony skład

Płócien i bielizny stołowej

z najznakomitszych słynnych fabryk.

Także 2239 5—8

Koce graefenbergskie
do kuracji hydropatycznej
po miernych cenach.

Zakład hydriatyczny

FRANCISZKA MEDWEYA

w Sasowie,

połączony z kąpielami całkowitemi i częściowemi **parowemi** od 1. maja otwarty na lato, ma w tym roku nowego zacnego traktjernika, który odpowie wszelkim wymogom. Na zamówienie listowne wynajmuje Zakład półkryty powóz do dworca kolei w Złoczowie za cenę 2 złr. 50 ct. w. a. — Do spacerów podczas deszczów **został wystawiony długi kryty chodnik.** 2206 3—?

ERNSDORF

Zakład leczenia żętycą

u stóp Beskidów, o trzy kwadranse odległości od stacji kolei żelaznej Bielitz.

Otwarcie sezonu dnia 15. maja.

Środki leczenia: żętyca, mleko, kumys i kąpiele sosnowe.

Przepyszny park, dobre restauracje, kursalon i czytelnia; stała muzyka; stacja pocztowa i telegraficzna. 2139 6—6

Lekarz miejscowy: Dr. **Michał Kaufmann.**

Młyn amerykański.

W Sądowej Wiszni, obok dworca kolei żelaznej Karola Ludwika, jest całkiem nowo wybudowany wodny młyn amerykański, o dwóch kamieniach systemem amerykańskim i o jednym zwyczajnym, najnowszą angielską maszyną do czyszczenia zboża zaopatrzony, **z dniem 1. czerwca 1874 r. do wydzierżawienia.** 2298 3—3

Bliższe warunki dzierżawy w Zarządzie dóbr Sądowej Wiszni listownie lub za osobistem zgłoszeniem się powziąć można.

1100 formularzów

Próśb i dokumentów prawnych

zamiast za **6** złr. tylko za **4** złr.

Wyprzedaż zupełna dzieła **„Polski Adwokat domowy"** z dodatkiem dzieł **„Sekretarz domowy"** i **„Ustawa w sprawach drobiazgowych"** z 60 wzorami, tudzież **„Nowa ustawa tabularna"** z d. 25. lipca 1871 wraz z instrukcją z roku 1872, jako też **„Nowa ustawa o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych w Galicji"** z roku 1874. Cena sklepowa 6 złr. Kupujący takowe w przeciągu dni 40 otrzymają

tylko za 4 złr. w. a.

Dzieła te zawierają oprócz całej procedury prawno-sądowej cywilnej, karnej i wojskowej przeszło 1100 formularzów wszelkich możliwych próśb, dokumentów i aktów prawnych i prywatnych — we wszelkich sprawach i zawodach.

Użyteczność i praktyczność dzieł tych, a szczególniej **„Adwokata domowego" pierwszego w języku polskim,** dowodzi rozchwycenie w krótkim czasie prawie całego ogromnego nakładu, z którego tylko kilkadziesiąt kompletnych egzemplarzy pozostało, a które po nadzwyczaj zniżonej cenie 4 złr. zupełnie wyprzedać postanowiłem. Po upływie dni 30 wraca napowrót cena sklepowa 6 złr.

Każdy chcący sam siebie bez pomocy adwokata prawnie zastępywać, bez tego dzieła obejść się nie może,—które umożebnia każdemu, chociaż nieprawnikowi, sporządzenie wszelkich aktów prawnych. 2260 3—4

Zamówienia za zaliczką lub pobraniem z dodatkiem 6 cnt. na list przesyłkowy.

H. Bodek,
Lwów, ulica Ormiańska l. 3.

MAGAZYN

Towarów kolonjalnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów

pod firmą

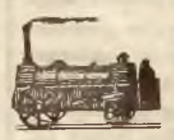
F. W. KRÓLIKOWSKI

we **LWOWIE** l. 7, Plac Marji.

Rozsełą towary kupione za gotówkę najmniej 50 złr. w. a. wynoszącą, na koszt własny do każdej stacji kolei galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar tylko doborowej jakości, po cenach czysto sklepowych, nie rachuje bowiem też w tym razie i zapakowania. 1299 8—12



SPEDYCJA.



Dla załatwiania przesyłek do wszystkich miast w kraju i za granicą poleca się

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 2058 02—?

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej pod l. 4,

przyjmuje od 1. maja 1873 r. począwszy

WKŁADKI na KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCI

od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek ***do 200 złr.*** uiszcza się ***bez wypowiedzenia.*** Udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr. w. a.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu. 2006 24—?

LOSY MIASTA KRAKOWA

Główne wygrane złr. wal. austr.

40.000, 35.000, 20.000, 15.000 i t. d.

Najniższa wygrana złr. w. a. 30.

Najbliższe ciągnienie dnia 2. Lipca 1874 r.

W roku 1874 i 1875 po **4** ciągnienia,

sprzedają 2004 20—?

we Lwowie: C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny
i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**
„ „ Galicyjski Bank krajowy
i filia jego w **Brodach;**
w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Niederösterreich. Escompte Gesellschaft.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.